

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA, 26 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 171 (1095)

Sprawcy katastrofy wrześniowej

sanacyjni pułkownicy i ministrowie robili w Polsce to — co kazał Hitler

Doboszyński grasował bezkarnie pod opieką zdrajców i służalców hitlerowskich — spod znaku sanacyjnej klikki

Dlaczego Doboszyński nie został zamaskowany jako agent hitlerowski jeszcze przed wojną? To pytanie zadajemy sobie od pierwszego dnia procesu. Dlaczego agent hitlerowski mógł bezkarnie grasować po Polsce w ciągu tylu lat przedwojennych?

Odpowiedź na te pytania znaleźć możemy w zeznaniach świadka majora Tadeusza Nowińskiego, które wypełniły cały szósty dzień rozprawy sądowej i które będą kontynuowane jeszcze w poniedziałek. Nowiński był wysokim oficerem Drugiego Oddziału i gruntownie zna od wewnątrz mechanizm działania tej najczulszej części sanacyjnego aparatu państwowego. Zeznania jego wywarły też wstrząsające wrażenie. Ukazały one cały bezmiar zgnilizny faszystowskiego aparatu państwowego i przerażający ogrom niemieckiej intrygi i niemieckiej infiltracji do wszystkich dziedzin naszego życia.

Czy wiecie np., jak opracowywane były w Drugim Oddziale raporty o potencjałach militarnym Rzeszy niemieckiej, raporty przeznaczone dla naczelnego woźdźdża i które miały być podstawą dla decyzji w najważniejszych sprawach państwowych?

Dygnitarze sanacyjni opracowywali te raporty z całą premedytacją na podstawie materiałów inspirowanych przez wywiad niemiecki. Czynili to z pełną świadomością, że opierają się na danych podsuniętych przez szpiegów niemieckich. Pułkownik Górecki — przewodniczący kompletu sądującego w sprawie jednego z czołowych szpiegów i prowokatorów niemieckich, Sosnowskiego, przez długie lata pokrywanego przez „Dwójkę”, zgłosił się nieomal w przededniu wojny do szefa sztabu głównego, generała Stachiewicza i zażądał aresztowania całego kierownictwa „Dwójki” za zdradę. Ten sam pułkownik Górecki, któremu dane było zajrzeć do kulis sanacyjnego kumania się z hitlerowcami, powiedział grupie oficerów „Dwójki”: „Panie, jesteście stowarzyszeniem lajdaków, albo zgromadzeniem skończonych durniów!”

Pułkownik Górecki powinien był znacznie ostrzej i dobitniej sformułować swój sąd. Naród polski określa bowiem klikę sanacyjną jednym stosownym dla niej określeniem: zdrajcy, sprządawcy i zaprzaczący.

Łańcuch pytań rozwija się dalej. Na pytanie o przyczyny nie zamaskowania Doboszyńskiego otrzymujemy odpowiedź, że całe kierownictwo „Dwójki” było ściśle i nierozdzielnie związane z wywiadem hitlerowskim, że było transmisją niemieckiej inspiracji i szpiegostwa. Ale narzuca się dalsze pytanie. A jak to było możliwe, że kierownictwo „Dwójki” stało się właściwie ekspozyturą wywiadu niemieckiego? Dlaczego nie rozbito w proch i nie zamaskowano w porę tego judaszowego ogniska zdrady?

Odpowiedź na to pytanie jest przeraźliwie prosta. Dlatego, że — mówiąc słowami świadka Nowińskiego — kierowniczą ekipa „Dwójki” była wylęgarnią kierowników całego życia państwowego.

Ze zarażonej faszystowską gangreną „Dwójki” wychodzili

Warszawa (PAP). — Cały szósty dzień rozprawy przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu wypełniły zeznania świadka majora Tadeusza Nowińskiego — przedwojennego oficera II oddziału sztabu głównego i jednego z organizatorów wywiadu w armii gen. Sikorskiego.

Powołany dla wykazania, dlaczego II oddział nie zdemaskował szpiegowskiej roboty Doboszyńskiego — świadek przedstawił w obszernym i szczegółowym wywodzie stosunki panujące w „przeżartym infiltracją niemiecką, przedwojennym wywiadzie polskim. II oddział opiany był przez faszystowsko-sanacyjną klikę pilsudczyków związanych jeszcze od czasów pierwszej wojny światowej z ówczesnym wywiadem austriackim, a później niemieckim. W tym stanie rzeczy przenikanie wywiadu niemieckiego do II oddziału było niezwykle ułatwione i co więcej, inspiratorzy polityki II oddziału paraliżowali zdolność obronną państwa w przedmowym dla Polski okresie przedwrześniowym. Umożliwiło to również zatuszowanie szeregu afer szpiegowskich na rzecz Niemiec.

Na wstępie rozprawy rzecznik oskarżenia zażądał przyjęcia w poczet dowodów akt pomocniczych sprawy karnej Doboszyńskiego Sądu Okręgowego w Krakowie w r. 1937. Dokumenty te stwierdzają m. in., że Doboszyński osobiście wręczał swoim bojówkarzom nafię do podpalania spłodowanego mienia w Myślenicach. Oskarżyciel zwraca również uwagę na okoliczność tajemniczego zaginięcia przed 12 laty akt głównych w sprawie Adama Doboszyńskiego w Sądzie Okręgowym w Krakowie. Prokurator Zarakowski cytuje dokumenty, odnoszące się do tego tajemniczego zaginięcia akt. Adwokat Maślankowski wadzi się w dłuższą polemikę proceduralną, usiłując nie dopuścić do załączenia wspomnianych dowodów do akt sprawy, jednak Sąd po naradzie postanawia dowody te uznać.

Zeznaje mjr. Nowiński

Przed Sądem staje świadek Tadeusz Nowiński, który podaje Sądowi swoje szczegółowe dane personalne. Wynika z nich, że od roku 1933 pracował w II oddziale sztabu głównego, we wrześniu 1939 r. organizował ekspozyturę II oddziału sztabu głównego w Paryżu i równocześnie utrzymywał łączność ze sztabem francuskim. Od chwili objęcia rządów przez gen. Sikorskiego i mianowania go naczelnym woźdźdżą — świadek Nowiński pełnił obowiązki szefa sztabu wywiadowczego Naczelnego Woźdźdźdzy. Od marca 1940 r. był szefem II oddziału brygady podhalańskiej, kolejno we Francji, Norwegii i W. Brytanii, gdzie od początku roku 1941 organizował oficerską

za smutnej pamięci sanacji ludzkiej, nadający ton całemu życiu państwowemu. Ludzie tacy — że wymienimy przykładowo tyl, ko kilka nazwisk przytoczonych przez Nowińskiego — to Leck, Miedziński, Schaetzel, ścieżyński i wielu innych.

W ten sposób zamyka się kolo. Faszystowski agent, inspirator i prowokator Doboszyński grasował bezkarnie po Polsce, szerząc hitlerowską truciznę ideową — ponieważ ludzie powołani z rąk swego stanowiska do walki z Doboszyńskimi, byli w gruncie rzeczy ekspozyturą niemieckich organów wywiadu i intrygi. Organy wywiadu i kontrwywiadu sanacyjnego mogły z kolei bezkarnie uprawiać swą zdradziecką i zbrodniczą robotę, ponieważ najwyższe czynniki sanacyjne, odpowiedzialne za los państwa, były krwią z krwi i kością z kości tejże samej „Dwójki”.

Wyrośli z tego samego faszystowskiego gniazda i holdowały tejże samej faszystowskiej polityce. Koszty tej niesamowitej polityki zapłacił w tragicznym wrześniu 1939 i w latach okupacji — naród polski.

szkołę wywiadowczą w Londynie, a później w Glasgow. W połowie 1942 r. świadek został odsunięty od prac II oddziału. Po zakończeniu wojny mjr. Nowiński powrócił do kraju. Świadek stwierdza na wstępie, iż mówić będzie o inspiracji niemieckiej, która przed wojną obejmowała wszystkie dziedziny życia państwa polskiego. Świadek oświadcza go łowisko naświetlenia tego zagadnienia z punktu widzenia fachowego w odniesieniu do wywiadu, uważając, iż właśnie tą drogą penetrowała intryga niemiecka do innych dziedzin życia.

Inspiracje szły z Berlina

Omawiając stosunki w II oddziale sztabu generalnego, które umożliwiły bezkarnie Doboszyńskiemu, świadek zatrzymuje się na dłużej nad wielce charakterystyczną dla tych stosunków aferą Sosnowskiego. Świadek podaje, że Sosnowski był na terenie Niemiec jedynym źródłem tzw. głębokiego wywiadu, gdyż Niemcy innych ludzi, którzy pracowali w Berlinie posuwał różnymi metodami, koncentrując tym samym całość informacji polskiej i zarazem swojej własnej inspiracji na tym jednym kanale wywiadowczym. Sosnowski od początku pracował równocześnie dla Niemców, rozbudowując jednocześnie fałszywą sieć informatorów i agentów wywiadu polskiego, co pozwalało mu zatrzymywać dla siebie dodatkowe poważne kwoty pieniędzy. Sosnowski dostarczał materiały olbrzymiej wagi wojennej, które już wówczas nie przez wszystkich były uznawane za autentyczne. Dokumentem takim był np. plan

Proces Doboszyńskiego był do tychczas procesem nad piątą kolumną zarówno w jej przedwojennym, hitlerowskim, jak i w powojennym, „międzypolskim” wydaniu. Proces ten rozrasta się obecnie do rozmiarów sądu nad faszystowskimi winowajcami katastrofy wrześniowej. Nad tymi, którzy uszarpawszy sobie władzę w Rzeczypospolitej, użyli jej dla współpracy z najgorszymi wrogami naszego narodu i dla osłabiania działalności tych wrogów. Na nieszczęście dla narodu i państwa polskiego.

J. Kowalewski.

„Organisation Krieggsspiel”, który, według wersji Sosnowskiego, został „wykradziony” z kasy pancernej pracującego wówczas w sztabie niemieckim majora Guderiana, który dziś jako generał organizuje wywiad niemiecki na usługach Amerykanów.

„Jest wprost niewiarogodne — mówi major Nowiński — by II oddział nie zdawał sobie sprawy z działań Sosnowskiego, którego wyczyni, jak np. wynoszenie ważnych materiałów z berlińskiego ministerstwa wojny, były zupełnie nieprawdopodobne”. Sosnowski proponował sprzedaż tych dokumentów wywiadowi brytyjskiemu i francuskiemu, a w końcu dostarczył je wywiadowi polskiemu.

Zdrajcy między sobą

Stalo się to bezpośrednio przed zawarciem paktu polsko-niemieckiego i taka opinia komisji 12-tu została przedstawiona marszałkowi Pilsudskiemu przez pułkownika dyplomowanego Kazimierza Głabisza. Kiedy później w latach 1938 — 1939 doszło do faktycznego przewrotu sądowego przeciwko Sosnowskiemu — protokół wspomniany komisji nie był przez czas dłuższy dostarczany przez II oddział. Kiedy wreszcie do starczyło je sądowi, na marginesie protokołu płk. Majer napisał oświadczenie stwierdzające, że ówczesna opinia że go została mylnie zaprotokolowana. Przesłuchany wówczas protokół stwierdził jednak bez żadnych wątpliwości, że protokół był prawidłowy. „Jak widać — mówi mjr. Nowiński — była to inspiracja pojęcia bardzo szeroko”.

Wymiana asów wywiadu

Widząc, że Sosnowski był tolerowany w Polsce przez tyle lat, Niemcy przystąpili do wykonania następnej części swego zadania. Skazali go na 15 lat więzienia, zaś jego wszystkich agentki na śmierć. Całej sprawie nadano wielki rozgłos. Wbrew przyjętym w wywiadzie praktykom, Sosnowski został przez Niemców wymieniony za dwóch agentów, z których jednym była bliska krewna, czy nawet nieślubna córka któregoś z wysokich dygnitarzy III Rzeszy. Sosnowski wrócił do Polski jako „bo-

hater” i byłby niewątpliwie wykorzystany — zgodnie z planem niemieckim — w centrum wywiadu na jakimś wysokim stanowisku, gdyby nie podejrzenia, powzięte przez jednego z oficerów kontrwywiadu.

Delegacja polskich związkowców wyjeżdża do Mediolanu na Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). — Dnia 24 bm. wyjechali do Mediolanu przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki i przewodniczący ZZK Adam Kuryłowicz. Czołowi działacze polskiego ruchu zawodowego wezmą udział w obradach Komitetu Wykonawczego i Rady Generalnej SFZZ, a następnie

w obradach XII Kongresu SFZZ.

Dnia 26 bm. wyjeżdża na obrady Kongresu SFZZ pozostała część delegacji polskiej wybranej na XII Kongresie Związków Zawodowych. W skład delegacji wchodzi: wiceprzewodniczący CRZZ — Tadeusz Cwik, sekretarz CRZZ — Józef Kofman, przewodniczący Rady Zakładowej PZPW Zyrardów — Adam Marcinia, wiceprzewodniczący Zarz. Gł. Spożywców — Helena Kolasowa, przewodniczący Rady Zakładowej huty „Pokój” — Alojzy Szwed, przewodniczący ZG budowlanych — Marian Baryła, przewodniczący ZG górników — Marian Czerwiński, sekretarz ZNP — Eustachy Kuroczko, górnik, przewodnik pracy — Franciszek Apryas, członek Rady Zakładowej huty Stalowa-Wola — Katarzyna Sojowa, sekretarz Zarządu Głównego Włókiarzy — Helena Fijałkowska.

Członek delegacji polskiej Bolesław Gebert — z-ca sekret. gen. SFZZ uda się do Mediolanu z Paryża.

Wysokie odznaczenia dla budowniczych linii średnicowej

WARSZAWA (PAP). — Minister komunikacji, inż. Rabanowski wręczył 24 bm. wysokie odznaczenia 58 robotnikom i inżynierom, którzy wyróżnili się w czasie budowy linii średnicowej.

Wręczając odznaczenia min. Rabanowski powiedział: „Chcę jeszcze raz serdecznie podziękować wam oraz waszemu kolegom za waszą ofiarą i pełną poświęcenia pracę. Jestem przekonany, że dalsze zadania wykonywać będziecie jeszcze szybciej, by powiększyć potencjał gospodarki kraju i w ten sposób zwiększyć dobrobyt mas ludowych.”

Krajowa partyjna narada oświatowa

W dniu wczorajszym obradowała w Warszawie, w gmachu KC, pod przewodnictwem kierownika wydziału oświaty KC PZPR tow. J. Kowalczyka, krajowa narada oświatowa.

W naradzie wziął udział minister Oświaty tow. dr Stanisław Skrzyszewski, wiceminister tow. dr H. Jabłoński, wice minister Klimaszewski, prezes ZNP. tow. E. Kuroczko, przedstawicielka ZHP tow. P. Lewińska, przedstawiciel ZMP, przedstawiciel TPD, oraz oświatowi pracownicy partyjni, kuratorzy i przedstawiciele zarządów okręgowych ZNP z całego kraju.

Narada poświęcona była omówieniu akcji letniej dla dzieci (kolonie, półkolonie, wczasy), wakacyjnych kursów nauczycielskich, przygotowaniu do rozpoczęcia nowego roku szkolnego oraz zorganizowaniu powiatowych konferencji nauczycielskich, które odbędą się we wrześniu.

Informacji udzielił zebrałym: tow. Jabłoński tow. Paweł (akcja letnia), tow. Barbag, Kuroczko i tow. Stęka, poruszając zagadnienia związane z kształceniem ideologicznym nauczycieli, opieki nad koloniami oraz dalszej pracy Komitetów Rodzicielskich i opiekuńczych.

Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wypowiedziało się około 30 towarzyszy. Dłuższe przemówienie wygłosił tow. Skrzyszewski podkreślając dużą wagę narady dla dalszych postępów szkolnictwa.

Dyskusję podsumował kierownik Wydziału Oświaty tow. J. Kowalczyk.

M/S „Generał Walter” w drodze do Indii

GDYNIA (PAP). — W celu wczorajszym wypłynął z Gdańska m.s. „Gen. Walter” na szlak nowej, 14-tej z kolei polskiej linii regularnej.

Nowotwarta linia łączy po raz pierwszy bezpośrednio porty polskie z portami Indii i Pakistanu.

(Dalszy ciąg zeznań majora Nowińskiego zamieścimy w jutrzejszym numerze „Głosu”).

O żywy kontakt nauki rolniczej z robotnikami rolnymi

Puszkina w Chingach

Przebywający w Moskwie na uroczystościach puszkiniowskich chiński pisarz i działacz społeczny Emi-Siao, ogłosił na łamach „Prawdy” szereg ciekawych informacji o popularności twórczości Puszkina w Chinach.

Puszkina znany jest czytelnikom chińskim od lat 40 z górną. Pod koniec panowania dynastii cesarskiej, przetłumaczono „Córki kapitana” (o powieści na tle buntu Pugaczewa). Od czasu tzw. „rewolucji literackiej” w r. 1919, która zmierzała do stworzenia nowej sztuki i kultury, coraz częściej ukazywały się w Chinach przekłady dzieł Puszkina. Doskonały przekład poematu „Cyganie” dał nieżyjący już pisarz Czui-Czin-Bo, członek CK KPCh. W r. 1937 — z okazji 100-lecia śmierci Puszkina — wydano w Szanghaju pamiątkową księgę, poświęconą poecie oraz wybór jego utworów.

W r. 1947 wydano zbiór utworów Puszkina, zawierający przekłady 40 wierszy, poematu „Cyganie”, bajek i opowieści prozą oraz — wypowiedzi rosyjskich klasyków, pisarzy radzieckich i chińskich o Puszkinie. „Eugeniusza Oniegiń” tłumaczono w Chinach dwukrotnie. Istnieje kilka przekładów wszystkich bajek Puszkina i niektórych poezji.

Idea, która ożywia twórczość Puszkina — pisze Emi-Siao — nie są obecne narodowi chińskiemu. W ciągu 4000 do 5000 lat historii Chin narodził się wielu bohaterów, wynalazców, pisarzy, poetów, którzy — podobnie jak Puszkina — „wysłali swój głos w daleką przyszłość”. Lecz do dzisiaj dnie chińscy feudalowie i kapitaliści nie chcą i nie potrafią ocenić ich według zasług. Obecnie, gdy naród chiński odnosi decydujące zwycięstwo nad siłami reakcji, gdy wywalcza sobie wolność i niepodległość, będzie umiał też ocenić i rozstrząsać historię swych znakomitych przodków.

Uroczystości, zorganizowane w ZSRR w 150 rocznicę urodzin Puszkina, mogą być przykładem dla wszystkich narodów świata, jak należy czcić pamięć i dzieła wielkich twórców narodowych.

B. D.

Rozwój nauki rolniczej wymaga szybkiego zasadniczego przestawienia umysłów większości naszych uczonych. Na tym odcinku stoimy przeważnie na pozycjach przedwojennych, pracując w nastroju tzw. „wysokiej nauki”, opracowującej problemy, ale nie troszczącej się o wzmożenie produkcji.

Naukowcy nasi planują swe prace na bardzo długą falę, stawiając zagadnienie tak, że zastosowanie ich pracy w produkcji na szerszą skalę, jest zawsze kwestią lat kilku lub kilkunastu. W tych warunkach nie może być mowy o kontakcie pomiędzy zakładem doświadczalnym a przeciętnym gospodarstwem chłopskim, o zainteresowaniu nie tylko gromady, ale i robotników danego zakładu jego pracami i zamierzeniami. Badania agro — czy zootechnika stają się w tych warunkach czymś oderwanym i elitarnym, o bardzo problematycznej praktycznej wartości. Tego typu oblicze posiadają zresztą wszelkie badania biologiczne związane z tzw. formalną genetyką. Pozytywne, namacalne, bijące wprost w oczy korzyści widoczne dla każdego pracownika kolechoz czy sowchozu, wyniki agrobiologii radzieckiej często jeszcze rażą przedstawicieli konserwatywnych kierunków w naszej nauce. I to właśnie wymaga szybkiej radykalnej reformy.

Całe dotychczasowe ujęcie nauk rolniczych modne i przeważające u nas — jest w istocie swojej mało płodne i przyniata swoją bezsilnością. Może ono co najwyżej stanowić pożywkę dla odgrzewania idei Malthusa i ponurych przepowiedni o głodzie oczekującym ludzkość w najbliższym czasie.

Przepowiednie te oparte są na naukowo brzmiących teoriach o zmniejszającej się produktywności i urodzajności ziemi, która nie może sprostać wymaganiom stale wzrastającej ludności. Takie poglądy głoszą jeszcze i dziś poważne organizacje naukowo-gospodarcze w krajach anglosaskich i pod tym aspektem jest też organizowana przez FAO tak zwana światowa konferencja w sprawie wyżywienia ludzkości. Poszczególni pisarze pozostający w służbie tej szkoły idą jeszcze dalej, propagując całkowitą bezradność sytuacji, w jakiej świat się znalazł. Widzą oni jedynie możliwe ocalenie ludzkości w zmniejszeniu ilości ludzi żyjących na świecie, a więc apelują do starej trójki: wojny, zaraz i głodu, które mają zapewnić pozostałym przy życiu znośne warunki egzystencji.

Ala tu powstaje pytanie, kto ma pozostać przy życiu? Zaczyna się znowu dyskusja nad nierównością rasową ludzi, nad koniecznością dyskryminacji narodów i ras oraz propaganda ograniczenia ilości urodzin. Insynuując się, że klasa proletariacka jakoby

„rasowo mniej wartościowa” w pierwszej linii powinna podlegać wszelkim ograniczeniom.

Na podstawie naszych prac i doświadczeń stwierdzamy, że nauka nastawiona na produktywność, na zdobywanie trwałych wartości zawsze natrafia na zainteresowanie i

Napisał prof. dr. Teodor Marchlewski

uznanie ze strony szerokiego mas pracujących.

Rozumieją one także potrzeby dociekań teoretycznych.

Jednakże nie znajdujemy wśród szerokiego rzesz pracowniczych suwerenno-obojetny dla produkcji styl doświadczeń prowadzonych z pełnym lekceważeniem momentów produkcyjnych. Badanie koloru czy kształtu plewki u pszenicy bez zwracania uwagi na jej urodzajność i inne gospodarcze zalety wywoła za wsze pewną niechęć, a może nawet lekceważenie.

Trzeba pamiętać, że należy cię postawiona nauka rolnicza posiadać musi bardzo silne aspekty społeczne. Poza właściwym swym zadaniem winna ona uaktywnić szerokie masy robotników majątków państwowych łącząc elementy pracy fizycznej z pracą umysłową, a w każdym razie prowadząc do zmniejszenia przeciwności między tymi rodzajami pracy.

Uważam też, że wobec konfliktów rolnych rad zakładowych ze wsią będą one mogły służyć idei upowszechnienia wiedzy rolniczej wśród szerokiego mas pracującego chłopstwa.

W rzeczywistości w całej tej, wspomnianej powyżej pseudonaukowej gadaninie nie ma ani słowa prawdy. Ani rasy ludzkie nie są czymś naprawdę realnym, ani ich możliwości rozwojowe nie są zasadniczo odmienne. Nie ma też mowy o wyczerpaniu urodzajności ziemi, pomijając już fakt, że jeszcze kolosalne jej przestrzenie nie były dotychczas wzięte w uprawę.

Okazało się, że jeśli rośliny lub zwierzę będziemy traktowali nie w oderwaniu od świata i w laboratoryjnej próżni, ale w powiązaniu z całym otoczeniem, to możemy je go naturą zmienić w pożądanym przez siebie sposób i w pożądanym dla nas kierunku.

Prace Mieczurina i Lysenki wykazały nie tylko możliwość wytworzenia zupełnie nowych odmian zbóż chlebowych czy drzew owocowych, nie tylko wskazywały na metody przeprowadzania w miarę potrzeby zbóż ozimych w jare i na odwrót, ale wykazały możliwość niesłychanego zwiększenia produkcji rolniczej.

Dzisiaj mówi się, że plan 25 q pszenicy z ha jest bardzo wysoki. Ale wiemy już dziś, że niemal jutro będzie-

my mogli mówić o wydajności 100 q z ha, jako o czymś zupełnie realnym.

Oczywiście w ustroju kapitalistycznym zwiększenie produkcji prowadzi do obniżki cen, do barbarzyńskiego niszczenia większych zapasów, ale nad tymi objawami charakterystycznymi dla wadli-

wego ustroju społecznego nie mamy powodu bliżej się tu za stanawiać.

Ważnym jest, że rolnictwo może bardzo poważnie zwiększyć swoją wydajność i przyczyniając się tym samym do rozwoju przemysłu może w zasadniczy sposób podnieść do broby mas pracujących. Do tego potrzebne są nauce rolniczej placówki oparte o doświadczalne warsztaty rolne.

Placówki te wymagają zróznicowania na kilka typów w zależności od zakresu działania i specjalizacji.

Służąc celom produkcji muszą one w pierwszym rzędzie wykazywać produktywność wzorową, większą, niż przeciętna sektora produkcyjnego, z którym powinny ściśle współpracować.

Nauka rolnicza służyć celom produkcji i jest przeznaczona dla mas, ale wymaga aktyw- nego współdziałania tych mas.

Masami w rolniczym zakładzie doświadczalnym są przede wszystkim robotnicy rolni, którzy mają nie tylko prawo, ale powinni mieć także obowiązek żądania informacji zarówno o celach działalności zakładów, jak i o przeprowadzanych w nich pracach.

Z praktyki prowadzonego przez mnie Instytutu Zootechnicznego widzę, że sprawozdawcze pogadanki i

dyskusje w świetlicach nie tylko budzą zainteresowanie i zrozumienie dla przeprowadzanych prac, ale wywołują również nieraz ze strony pracowników bardzo istotne i su gestywne propozycje.

Nie jest to zresztą nic nowego. Istniejące w kolechozach i sowchozach tzw. chaty-laboratoria dają cenne wskazówki dla stworzenia zasad tej współpracy.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Niestety, zagadnienie to nie zostało jeszcze opracowane we wszystkich naszych zakładach doświadczalnych, a między innymi i w PING-wie. W nowej swej szacie nauka musi być ludowa, a nawet partyjna.

Akcja kontrolna wpłat na budowę Centralnego Domu PZPR

Akcja wpłat na budowę Centralnego Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej trwa. Przewodzą w niej województwa śląsko-dąbrowskie, woj. lubelskie i Warszawa.

Mniej sprawnie przebiegają wpłaty w woj. warszawskim, łódzkim i w Łodzi. Ogólna jednak ocena akcji wpłat na Centralny Dom wypadła dodatnio. Według przewidywań na dzień 1 czerwca br. wpłacone było 70,2 proc. ogólnej zadeklarowanej sumy. Tymczasem wpłaty przyniosły do dnia 1 bm. ponad 1,287 milionów zł., co stanowi 85,1 proc. zadeklarowanej kwoty. Dochodzą do tego sumy wpłacone nadprogramowo przez poszczególne instytucje oraz wpłaty indywidualne. Ogólna suma zebranych pieniędzy wynosi ponad 1,502 miliony złotych.

Akcja wpłat na Centralny Dom PZPR przebiega sprawnie. Ale nie we wszystkich województwach, nie we wszystkich Komitetach Powiatowych prowadzenie jej stoi na właściwym poziomie.

Te istniejące niedociągnięcia muszą być uporządkowane. I dlatego Komitet Centralny PZPR przystąpił do organizowania ogólnokrajowej akcji kontrolnej wpłat na Centralny Dom PZPR. W związku z tym odbyła się ostatnio w Warszawie konferencja wojewódzkich pełnomocników zbiorczy na Centralny Dom oraz nieetatowych aktywistów partyjnych z centralnych instytucji warszawskich, którzy na terenie całego kraju wezmą udział w akcji kontrolnej.

Kontrola wpłat na Centralny Dom PZPR nie będzie biurowym sprawdzianem zeszytych kontrolnych i zgodności stanu cegiełek z książkami. Kontrola wpłat na Wspólny Dom, to przede wszystkim akcja, ma-

jąca na celu poinstruowanie tych towarzyszy, którzy nie umieli we właściwy sposób zorganizować wpłat, to poważna pomoc w uporządkowaniu założeń i wszelkich zaniedbań ewidencji wpłat.

Oczywiście — przeprowadzenie kontroli we wszystkich organizacjach podstawowych — to poważna praca, i dlatego do jej przeprowadzenia wciągnięty zostanie nie tylko aktyw etatowy i powołani centralnie do współdziałania aktywiści w liczbie 80. Udział w niej weźmie również szeroki aktyw na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym. Wytyczne i organizacja pracy kontrolerów w terenie wyznaczonych zostaną z zorganizowanych w tej sprawie wojewódzkich i powiatowych odprawach.

Akcja kontrolna rozpocznie się w początku lipca. Do 22 lipca dokumenty wpłat na Centralny Dom PZPR powinny być ostatecznie uporządkowane.

Uporządkowanie ewidencji wpłat na Centralny Dom, usunięcie wszystkich dotychczasowych zaniedbań, sporządzenie dokładnych, rzeczowych sprawozdań z dotychczasowego przebiegu wpłat — będzie m. in. pięknym uczczeniem wielkiego święta narodu polskiego — święta rocznicy Manifestu PKWN.

Szczególnie dotkliwie odczuła Wielka Brytania spadek swego eksportu do Stanów Zjednoczonych. W. Brytania eksportowała w marcu br. towary wartości 22,8 milionów dolarów, podczas gdy w kwietniu cyfra ta spadła do 14 milionów dolarów tj. o 38 proc.

Wyżej przedstawione zjawisko pozostaje w związku z narastaniem kryzysu w Stanach Zjednoczonych, gdzie odczuwa się w znacznym stopniu charakterystyczne dla kryzysu gospodarczego objawy nadmiaru produkcji.

Plan Marshalla paraliżuje rozwój handlu państw zachodnich

NOWY JORK (PAP) — Jak fry dotyczą eksportu wszystkich krajów marshallowskich do USA.

Wzrost eksportu krajów marshallowskich do Stanów Zjednoczonych, aby w ten sposób zredukować deficyt dolarowy Europy Zachodniej. Rozwój wydatków potoczył się jednak w kierunku wręcz przeciwnym. O bowiem w wyniku planu Marshalla eksport krajów marshallowskich do Stanów Zjednoczonych ciągle się kurczy.

W kwietniu br. eksport ten przedstawiał wartość 57,5 milionów dolarów, podczas, gdy w marcu ub. roku wynosił 80 milionów dolarów. Należy zaznaczyć, że przedstawione cy-

frę dotyczą eksportu wszystkich krajów marshallowskich do USA.

Wzrost eksportu krajów marshallowskich do Stanów Zjednoczonych, aby w ten sposób zredukować deficyt dolarowy Europy Zachodniej. Rozwój wydatków potoczył się jednak w kierunku wręcz przeciwnym. O bowiem w wyniku planu Marshalla eksport krajów marshallowskich do Stanów Zjednoczonych ciągle się kurczy.

W kwietniu br. eksport ten przedstawiał wartość 57,5 milionów dolarów, podczas, gdy w marcu ub. roku wynosił 80 milionów dolarów. Należy zaznaczyć, że przedstawione cy-

Zmiany w ustroju sądów powszechnych

W związku z ogłoszonymi w Nrze 32 Dz. U.R.P. z 1949 r. ustawami sejmowymi, zmieniającymi prawo o ustroju sądów powszechnych oraz procedurę karną — Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało szereg rozporządzeń, które przewidują:

1) ustalenie w przepisach prawa dokonanej już uprzednio organizacji sądownictwa na Ziemach Zachodnich;

2) dostosowanie ilości okręgów do podziału administracyjnego państwa na województwa.

Na podstawie tych rozporządzeń ilość istniejących okręgów sądów apelacyjnych powiększy się z 9 na 14, przy czym utworzone zostaną nowe sądy apelacyjne w Białymstoku, Kielcach, Łodzi, Rzeszowie i Szczecinie.

—O—

W. Ażiewicz

180

Daleko od Moskwy

— Słuszna uwaga, — odburknął Rogow. — Bardzo słuszna, ale jakim głosem wypowiedziana! W ogóle po tej wizycie moja antypatia do Chmary wzrosła. Przyjął mnie bardzo gościnnie, częstował nieregamentowanymi przysmakami i winem i nawet proponował, że zaprosi kilku „znajomych pań”, jak sam się wyraził. Zdziwił się bardzo, że odmówiłem. Od słowa do słowa, stał mi się jeszcze bardziej antypatyczny. Olga trafnie określiła, że jest to pusty człowiek, który drobne przyjemności życia przekłada ponad wszystko... Innymi słowy, mówiąc jest to zgnitek... Przykro pomysł, że tacy ludzie stykają się w życiu z dobrymi, czystymi ludźmi i brudzą ich. Wśród wielu fotografii zawieszonych na ścianach, ujrzałem ze zdziwieniem portret... wiesz czy?

— Olgi?

— Nie, Tani Wasyliczenko. Tak się zdziwiłem, że nie mogłem się powstrzymać i zapytałem, skąd ma to zdjęcie. Odpowiedział mi jakos niechętnie: „Przecież to serdeczna przyjaciółka Olgi. Tutaj się uczyła i często bywała u Radionowych. Naturalnie adorowałem ją tro-

chę”. Zaraz potem powiedział jakiś dwuznaczny dowcip, tak że nie wytrzymałem i pożegnałem się.

— Chciałbym spotkać się z tym typkiem i zobaczyć co to za ananas!

— Mam wrażenie, że będziesz miał niedługo tę przyjemność. Mówi, że wkrótce wybiera się do Tajsynu z ekspedycją geologiczną i będzie w naszych okolicach. Nie będę miał nic przeciw temu, jeśli w głębi tajgi wytłumaczysz mu pięć pewnych spraw!

— Z przyjemnością! — Rogow mocno zacisnął dłoń. Był niesłychanie silny i gdy objął Aleksęgo i żartem lekko ścisnął, ten jęknął i zaczął błagać o litość!

W ostatnich saniach jechali Filimonow i Liberman; obaj korpulentni z trudem mieścili się w wąskim pudle sań. Liberman kręcił się i marzył, aby jak najprędzej dotrzeć do „skraju świata”. Przez całą podróż podświadomie odczuwał niepokój. Niechęć do podróży, od której pragnął się uchylić, zasłaniając się przyjazdem żony i córki, które wydoszły się wreszcie z Leningradu, miała jakieś głębsze podłoże. Całą drogę, będąc w pobliżu Batmanowa, musiał uważać na siebie i trzymać się w ryzach. Osobisty kontakt z ludźmi nieznanymi dotychczas, ogromny rozmach budowy, który dopiero teraz zaczął rozumieć — wszystko to wywarło na nim potężne wrażenie, wywołując w duszy jakiś ferment. Świat wyobraźni powiększył się i własna jego praca ukazała mu się nagle z niespodziewanej strony.

Batmanow na dziesiątym punkcie zorientował się dlaczego punkt ten pozostaje w tyle. Z różnych faktów stwierdził, że wina leży w niezorganizowanej pracy całego aparatu urzędniczego: ludzie niby rozumieli sytuację i swoje zadania, a jednakże wszyscy ginęli w biurokratyzmie i niedbalstwie. Batmanow nie opuścił okazji, żeby udowodnić Libermanowi, że otrzymanie kilograma gwoździ wymagało tutaj wielu godzin męczących pertraktacji z kierownikami i wędrowki przez długą procedurę papierowych formalności. Zarządzający poszczególnymi działami punktu, siedzący w sasiadujących pokojach, prowadzili między sobą bezmyślną korespondencję w błahych nawet sprawach. Liberman, jakby w lustrze zobaczył siebie i Fedosowa.

— Kiedy narosła u was ta pleśń? — spytał Batmanow na zebraniu. — Byłem tu niedawno i nie widziałem czegoś podobnego.

Odjechali dopiero wówczas, gdy przegrupowali ludzi i zaprowadzili porządek. Potem wszystkim pracownicy zarządu wiedli długie i gorące dyskusje na temat, jak powinien wyglądać urząd radziecki i jacy powinni być radzieccy pracownicy. Liberman nie brał udziału w rozmowach, ale czuł się dotknięty i rozstrojony. Gdy pozostał sam na sam z Filimonowem usiłował wypowiedzieć się. Wyszło jakoś, że stara się usprawiedliwić i obronić kierowników zaopatrzenia, chociaż nikt ich nie atakował.

Zaloga PZPB Nr 37 pracuje wydajnie i odnosi zwycięstwa w walce o jakość produkcji

Hasło walki o podniesienie jakości naszej produkcji włókienniczej stało się sztandarem. Wymaganiem jest wydajność, jak i Rada Zakładowa, organizacja partyjna i dyrekcja fabryki. Jest to zrozumiałe, gdyż zakłady PZPB Nr 37 nastawione są na produkcję materiałów wysoce wartościowych, z których część przeznaczona jest nawet na eksport, jakoś więc odgrywa tutaj pierwszorzędą rolę.

95 PROC. PRIMY
W PZPB Nr 37 sprawa podniesienia jakościowego produkcji jest zagadnieniem naczelnym, którym żyje zarówno załoga fabryczna, jak i Rada Zakładowa, organizacja partyjna i dyrekcja fabryki. Jest to zrozumiałe, gdyż zakłady PZPB Nr 37 nastawione są na produkcję materiałów wysoce wartościowych, z których część przeznaczona jest nawet na eksport, jakoś więc odgrywa tutaj pierwszorzędą rolę.

Sledząc wykonanie planu produkcyjnego za ubiegłe miesiące widzimy, że w PZPB Nr 37 podnosi się stale nie tylko produkcja, ale i jakość wyrobów. W styczniu br. plan ilościowy wykonany był w 110 proc., procent zaś primy wynosił 88,7. W bieżącym miesiącu, na podstawie dotychczasowych wyników, przewiduje się wykonanie planu ilościowego w 115 procentach, a zarazem osiągnięcie 95 proc. produkcji pierwszego gatunku.

W kwietniu Dyrekcja Przemysłu Włókiennego wyróżniła zakłady Nr 37 za wybitną poprawę jakości produkcji.

Jak PZPB Nr 37 osiąga takie wyniki?

Składa się na to wiele czynników, ale decydującą rolę odgrywa zrozumienie doniosłości tej sprawy wśród załogi, wysiłki przodowników pracy i racjonalizatorów oraz zgodna współpraca pomiędzy dyrekcją fabryki, Radą Zakładową i organizacją partyjną.

JAKOŚĆ PRODUKCJI ZALEŻY OD LUDZI

Tak więc nie tylko jakość surowca, i nie tylko sprawny park maszynowy, odegrały decydującą rolę w podwyższeniu jakości produkcji w PZPB Nr 37. Główną rolę odegrał tu wysiłek rąk i mózgów ludzi.

Spośród szeregu przodowników pracy wymienić trzeba wybitnych bojowników o jakość produkcji: tow. Edmunda Zgierskiego, pracującego na krosnach kortowych i wyrabiającego stale 100 procent pierwszego gatunku, tow. Pletrasika, produkującego na krosnach angielskich materiał eksportowy, również wyłącznie pierwszej jakości, tkacza Wojciecha Stasińskiego — wielowarsztatowca i cerowaczkę Franciszkę Złimnową, odznaczonych za zasługi produkcyjne Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

LUDZIE, KTÓRZY WZBÓGACAJĄ FABRYKĘ

Tacy właśnie ludzie sprawiają, że jakość produkcji PZPB Nr 37 stale się podnosi.

Wielką pomocą w ich pracy są ulepszenia i wynalazki dokonywane przez robotników-racjonalizatorów. Palacz tow. Władysław Józwiak potrafił zaoszczędzić fabryce 60 tysięcy złotych rocznie przez wyrabianie pakunków do pomp ze starych, zużytych lin. Robotnik wykończalni tow. T. Klepanda wynalazł nowy środek do prania, który ulepsza jakość produkowanego towaru. Brygadier tow. Dresler za stosował do ostrzenia postrzygarek tłuczone szkło zamiast dotychczas używanego proszku karborundowego, co dało fabryce około 200 tysięcy złotych rocznie oszczędności.

GDY FABRYKA RZĄDZA ROBOTNICZY...

Zbiorowy wysiłek załogi PZPB Nr 37 wspierany jest przez żywe zainteresowanie się sprawami produkcyjnymi ze strony Rady Zakładowej i organizacji partyjnej, jak również głębokie zrozumienie potrzeb robotnika ze strony dyrekcji fabryki, którą kieruje wysunięty na stanowisko naczelnego dyrektora były robotnik tow. Konrad Józefczyk.

Nie tylko zresztą naczelnym dyrektorem tow. Józefczyk jest byłym robotnikiem. Robotnikami byli także obecny kierownik oddziału tow. Artur Walczak oraz kierownik produkcji (oddział 8-ny) tow. Wiktor Brylski, którego oddział wysunął się ostatnio na przodujące miejsce w całych zakładach. Fakt, że odpowiedzialne stanowiska zajmują tu robotnicy, wpływa dodat-

nie na wzajemny stosunek załogi fabrycznej i dyrekcji, która potrafi wnikać w potrzeby i troski załogi.

Troska o człowieka przebiega w pracy kierownictwa PZPB Nr 37. Czy to szeroko rozwinięta akcja socjalna, w ramach której urządza się częste wycieczki dla robotników, imprezy kulturalno-oświatowe i zapewnia się opiekę nad matką i dzieckiem, czy też akcja szkolenia zawodowego (kurs dla podmistrzów) i kształcenia analfabetów, świadczą o zainteresowaniu, jakie okazuje kierownictwo fabryki dla potrzeb załogi.

ZAKŁADOM TRZEBA POMÓC

PZPB Nr 37 napotyka w swej pracy na pewne trudności niezależne od nich, trudności, które niejednokrotnie paraliżują wysiłki załogi i dyrekcji. Brak części zamienionych do maszyn, artykułów technicznych, wentylatorów oraz szczipie magazynu są do tkliwa bolączką w produkcji. Brakami tymi winna zainteres-

ować się Centrala Zaspotrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego i Dyrekcja Branżowa.

Inną bolączką PZPB Nr 37 powinny zająć się władze miejskie, ściślej mówiąc, Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego. Chodzi o to, że na terenie fabryki, w budynku ad ministracyjnym, cały parter zajmują osoby postronne (między innymi duży zakład fryzjerski), co bynajmniej nie wpływa dodatnio na bezpieczeństwo zakładu pracy, a w dodatku jest wyrażną krzywdą dla załogi, która nie posiada lokalu na urządzenie przed szkoła i żłobka dla dzieci robotniczych. Sprawa „toczy się” od roku i jak dotąd bez rezultatów.

Wyniki produkcyjne PZPB Nr 37, które wysuwają ten zakład na czołowe miejsce w przemyśle włókiennym, są chyba do dostatecznym powodem, a żeby fabryce tej poświęcić więcej uwagi i zainteresowania i przyczynić się do zlikwidowania istniejących braków.

Kar.

Lud Francji obronił Thoreza



Rząd francuski usiłuje wszelkimi środkami osłabić walkę mas pracujących przeciwko zdrańczej polityce zaprzędania Francji. Prześladowania dotykają przede wszystkim partię komunistyczną, najliczniejszą i najbardziej wpływową partię polityczną Francji, partię, która stoi na straży interesów ludu i suwerenności kraju.

Aresztowania komunistów pod były posorem są na porządku dziennym. Ostatnio rząd francuski pokusił się również o pozabawienie nietykalności poselskiej Maurice Thoreza, sekretarza generalnego KPF. Jako pretekstu rząd francuski użył „banalnego incydentu wybor-

czego sprzed dwu lat”, jak to cynicznie przyznał deputowany skrajnej prawicy, Mutter.

To przejrzała prowokacja rządu francuskiego została przyjęta z oburzeniem przez cały naród. Zaprotestowali przeciwko niej najwybitniejsi ludzie Francji, organizacje robotnicze, setki organizacji i stowarzyszeń demokratycznych. We wszystkich częściach kraju odbyły się masowe demonstracje przeciwko polityce rządu w obronie ukochanego przez lud francuski sekretarza generalnego partii komunistycznej.

Nacisk opinii publicznej był tak silny, że kiedy w parlamencie francuskim doszło do głosowania, posłuszni deputowani z partii rządowych zawahali się. Przeszło 100 deputowanych powstrzymało się od głosu. 190 głosowało przeciwko rządowi. Wniosek o pozabawienie Thoreza nietykalności poselskiej i wydanie go władzom prokurator-skim upadł.

Incident ten jest charakterystyczny dla obecnej sytuacji politycznej we Francji. „Marshalowski” rząd, wykonujący polecenia amerykańskich rozkazodawców i naśladując ich wzory, pragnie pozbyć się opozycji komunistycznej w drodze „administracyjnej”. Zdaje on sobie sprawę, że bez tego „zabiegu” partia komunistyczna znów wyjdzie zwycięsko z przyszłych wyborów. Ale haniebna próba pozabawienia ludu francuskiego jego przedstawicieli w parlamencie nie powiodła się. Lud francuski przejrzał intrygę pp. Queuille'a i Moch'a i obronił Thoreza. Lud francuski zwyciężył.

Korespondenci fabryczni piszą

Nasza św. etlica tętni życiem

Salka dość obszerna, schludna, widna i przytulna. Z lewej strony od wejścia bilard, z prawej stół ping-pongowy. Tu uczestnicy turnieju szachowego trenują się przed oczekiwaniem ich rozgrywkami. Dla nich zwykły, drewniany konik szachowy wart jest w tej chwili stokroć więcej, niż „koń z rzędem”.

Przy sąsiednim stole siedzi robotnica, czytając z zainteresowaniem książkę, podparła głowę rękami i tylko od czasu do czasu spogląda z wyrzutem na siedzących opodal młodzieńców, zbyt głośno dyskutujących o sytuacji w Chinach.

Do świetlicy wchodzi większa grupa ludzi. W kątku, przy stole zajmują miejsca i za chwilę słychać przyciszony głos jednego z nich:

— Otwieram miesięczne posiedzenie Komitetu Świetlicowego Browaru „Łódzki Zdrój”.

Sprawozdanie kierowników zespołów za ostatni miesiąc.

A więc — zespół szachowy zorganizował rozgrywkę szachowe i warcabowe w kilku innych fabrykach i osiemnaście wieczorów świetlicowych dla zaprawy.

Zespół ping-pongowy odbył 2 mecze i dziesięć treningów, zespół bilardowy zorganizował jeden mecz i dwadzieścia wieczorów zespołu dramatycznego, składający się z piętnastu osób, zorganizował szesnaste wieczorów „pracował samodzielnie „Wyspę Pokoju” i wystawił na akademii pierwszomajowej.

Nasza świetlica tętni życiem. Pszczyński korespondent fabryczny „Łódzkiego Zdroju”

Czy „prządka z urodzenia”?

Bezpartyjna ob. Ziółkowska mistrzem oszczędności w PZPB Nr. 2



Równie obracają się wrzeciona maszyny przedziałniczej. Gładko układa się nić na spulach. Prządka Janina Ziółkowska — jak skrupulatna gospodyni —

starannie omiata maszynę, pilnie doglądając czy nitka nigdzie się nie oderwała, czy zwów „baran” nie układa się na spulce.

— Ej tam, Ziółkowska — wołają koleżanki z sąsiedniej maszyny. — Ty się pewno już prządka urodziłaś. No, zdradź swoją tajemnicę, jak te 100 procent „primy” wyciągniesz, a przecież i ilość masz niezgorszą.

— No, powiedzże nam, ty nasz „mistrzu oszczędności” — dodaje druga — bo i nas to ciekawi.

Ob Ziółkowska, nie odrywając wzroku od maszyny, odpowiada:

— Taką się prządka jak i wy urodziłam, a że we współzawodnictwie wygrywam — to zasługa mych oczu i rąk. No i tego, że w człowieku jest takie rozumienie dla sprawy — dla roboty w dzisiejszej Polsce

— Nie stara jestem, ale wiem, jak to się przed wrześnie pracowało, a i za Niemca też robić musiałam. Wtedy, oczywiście, mistrzem oszczędności nie byłam.

— Byłe gorzej, byłe wolniej — powtarzałam sobie stale. A robiłam tylko tyle, żeby z pracy nie wyrzucili. Dzisiaj jest inaczej — nie ma ani fabrykantów ani okupantów. Na kogo pracuję? — na siebie, na moje dzieci — moje i innych. Dla samych siebie robimy. I jak o tym pomyślę, to mi od razu i chęć i siły przybywa i pilnie uważam, żeby żadne zgrybienia czy pojedynki nie szły.

— A ambicja spokoju też nie daje. Nie chcę pracować gorzej



Na Zjeździe Grodzkim delegatów TPPR Koło Pocztców spośród 500 kół zostało chlubnie wyróżnione.

Czterej ministrowie spraw zagranicznych (od lewej) — Bevin, Wyszyński, Acheson i Schuman, rozmawiają na przyjęciu wydanym przez rząd francuski.

Dobry przykład

Koło pocztowców Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pracuje owocnie

Jak pracuje koło pocztowców Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej? Pocztowcy to ludzie ruchliwi. Wedrują w ambulansach po całym kraju. Stale ich spotkasz w podróży. Trudno więc na ogół zastać ich w siedzibach, zorganizowanych w Łodzi, na zebraniach.

— Naszym celem — stwierdza kategorię przewodniczący Koła, tow. Medes — celem, który zrealizujemy niedługo, jest żeby nie 90 procent wszystkich pocztowców, ale wszyscy byli członkami TPPR.

— Na czym polega aktywność Koła?

— Nie ma takiego godnego uwagi wydarzenia w Związku Radzieckim, które nie znajdowało by natychmiastowego odbicia w Kole Pocztców. Wysłuchują więc jego członkowie prelekcji na temat polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, jego osiągnięć kulturalnych i gospodarczych, interesują się wszechstronnie dorobkiem narodu radzieckiego.

— A żeby zaś to wszystko lepiej sobie przyswoić, poznaj gruntowniej i zrozumieć dokładnie — nieodzowny jest język rosyjski. Uczą się więc pilnie poczt-

owcy, członkowie TPPR na specjalnie dla nich przeznaczonych i co drugi dzień odbywających się kursach. Niemniej pilnie studiują książki i prasę a dowodem ich w tym względzie „zachłanność” jest fakt wydzielenia specjalnego referenta, któremu sprawy te poruczone.

A plany na najbliższą przyszłość?

— Przed wszystkim dwa nowe Koła Pocztców TPPR a poza tym wprowadzenie w świetlicy pokazów filmowych, krótkometrażówek radzieckich.

Nie będzie z pewnością żadną ujmą dla żywotnej pracy TPPR, jeżeli na zakończenie jeszcze zajrzymy do ich ksiąg kasowych. I co się okazuje? Nie ma zalegających z opłatami. Wszystko uregulowane. Prócz tego widzimy zaksięgowane sumy, które zebrano, by wspólnie wybrać się do teatrów na wartościowe sztuki.

— Chcemy, aby i na następnym Zjeździe Koło nasze było pierwsze — oświadcza pocztowcy.

J. S.

Pierwsze barykady REWOLUCYJNEJ ŁODZI

(W ROCZNICĘ „WYPADKÓW CZERWCOWYCH“ 1905 ROKU)

Revolucja 1905 r., która objęła swym płomieniem Rosję carską, jest jedną z najpiękniejszych kart w dziejach ruchu robotniczego. W czasie tej rewolucji proletariat polski wspólnie z rosyjską klasą robotniczą podjął oręż walki przeciw zgniłemu ustrojowi carskiemu, oraz walce o niepodległość i socjalizm.

Czerwona Łódź odegrała w rewolucji 1905 roku rolę czołową zapisaną zaszczytnie w „Krótkim zarysie Historii WKP. (b)“.

Falę strajków i demonstracji przeciw znielowanemu reżimowi carskiemu która w 1905 r. objęła całą Rosję, odbiła się głośnie echem na ziemiach polskich. Wybuch strajku powszechny w Warszawie, szybko ogarniając wszystkie większe ośrodki przemysłowe: Częstochowę, Zagłębie Dąbrowskie, a przede wszystkim Łódź i okręg łódzki. Strajki te trwały z górą miesiąc (styczeń—początki lutego 1905 roku), odzywając z o wiele większą gwałtownością w maju 1905 roku. Polska klasa robotnicza, kierowana przez awangardę ruchu rewolucyjnego SDKP i L., oraz ganizuje coraz powszechniejszą akcją strajków i demonstracji, która w okręgu łódzkim nabiera specjalnego ostrego charakteru.

Czerwona Łódź nie ogranicza się do strajków biernych, lecz występuje aktywnie przeciw wyzyskiwaczom kapitalistycznym — fabrykantom oraz ich zasłuznikom i poplecznikom.

Rozpoczynają się strajki okupacyjne, wywożenie na taczkach dyrektorów i majstrów z fabryk, usuwanie siłą łamistraszków, demolowanie kantorów fabrycznych, wybijanie szyb w pałacach przemysłowców itp. Fabrykanci przeżeni powszechnością ruchu rewolucyjnego przesyłają zbiorowy adres do ówczesnego carskiego ministra skarbu, Kokowcewa, żądając położenia kresu anarchii i stłumienia ruchu robotniczego przy użyciu wojska.

Adres odniósł skutek. W niedzielę, 18. VI, w czasie wielkiej manifestacji na Bałutach, gdy wiec miał się ku końcowi, wojsko nagle zaczęło strzelać do manifestantów. Padło kilku zabitych, kilkadziesiąt osób odniosło rany. Ten nieludzki akt terroru wzburzył łódzki proletariatu. Po mimo zakazu policji, we wtorek, 20 czerwca, odbył się manifestacyjny pogrzeb poległych. Na czas pogrzebu wszyscy robotnicy porzucili pracę.

Następnego dnia miał się odbyć pogrzeb dwu robotników Zydów, którzy padli również w czasie manifestacji niedzielnej. Po lejcie, obawiając się ponownej demonstracji, wykradła w nocy cięła, grzebiąc je w nieznanym miejscu. Robotnicy nie wiedzieli o tym i masowo stawili się, by oddać ostatnią posługę poległym towarzyszom. Niedoszły pogrzeb zamienił się w potężną manifestację. Zebrani uformowali olbrzymi pochód, który posuwał się Piotrkowską w stronę Górnego Rynku (Plac Reymonta). Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Główniej wojsko zastąpiło manifestantom drogę i zaczęło strzelać bez uprzedzenia.

W odpowiedzi — posypały się z tłumy strzały i kamienie. Po stronie manifestantów padło około 30 zabitych i ponad 200 rannych. Ta bezprzykładna masakra wywołała żywiołową reakcję. Rozproszeni demonstranci niszczyli latarnie uliczne. Dochodziło do starć z patrolami na bocznych ulicach. Płomień rewolucji ogarnął całą Łódź.

W nocy z 21 na 22 czerwca odbyła się wspólna narada działaczy

czy partii robotniczych SDKP i L., PPS i Bundu. SDKP i L. wysunęła wniosek, aby powstrzymać się od wszelkich wystąpień w dniu 22 czerwca, gdyż na dzień ten przypadało święto Bożego Ciała i były przygotowane pochody religijne. Nie chciano więc narażać uczestników tych pochodów, szczególnie kobiet i dzieci na ewentualność walki, natomiast na 23 czerwca miało proklamować strajk powszechny połączony z demonstracją. Wniosek SDKP i L. poparli przedstawiciele Bundu, PPS sprzeciwiła się, w zasadzie akcji obiecywał policmajstra łódzkiego czytamy:

LEON PASTERNAK

Legenda żywa

Moja ziemia rodziła nienawiść,
moja ziemia rodziła rozpacz,
nie uczyła nas kochać — ojczyzno.

Jeszcze dziś — oślepieni wolnością —
nie ufamy przechodniom za nami,
w nocy kroki na schodach — rewizja!

Młody chłopak mocniejszy od marzeń
wznosi sztandar w pochodzie i nie wie
czym był dla nas, wyrosłych w więzieniach,

kawał szmatki czerwonej na pierś,
choćby strzępek ceglastej bibulki,
w dzień Nadzieji — w dzień Rewolucji.

Ludzie, którym wróciłimy wiarę,
kielkująca już wśród rumowisk,
z naszych dzieł budują legendę.

Nasze pieśni urosły do hymnów,
nasza prawda sumieniem narodów,
nie przelaliśmy krwi nadaremnie.

Nie jesteśmy zbutwiałą legendą!
Mysmy żywi i w chłopskich świetlicach
zapalamy dziś lampki Lenina.

I zaoraz nienawiść traktory,
aby nigdy, już nigdy nie weszła,
I nauczysz nas kochać — ojczyzno.

jąc jedynie, że nie wyda rozkazu swym członkom bojkotowania tej akcji.

Uroczystości religijne w dniu Bożego Ciała odbyły się spokojnie, lecz już w nocy z 22 na 23 czerwca dochodzi do aktywnych, ostrych wystąpień łódzkiej klasy robotniczej. Na szosach prowadzących do miasta zostają zniszczone słupy telefoniczne i zerwane druty. Rozpoczynają się starcia z patrolami.

Nad ranem 23 czerwca zaczęto wznosić barykady. Proletariat przygotowywał się do walki. Łódź najeżyła się barykadami. Wznoszono je szybko w dzielnicach żydowskiej, na Widzewie i w rejonie Górnego Rynku. Na dachach pośpiesznie gromadzono kamienie, w mieszkaniach — wrzącą wodę. Brakło broni i to z górą skażywało walkę na przegraną.

23 czerwca wojsko rozpoczęło zdobywanie barykad. Walka za wrzała jednocześnie w kilkudziesięciu punktach miasta. Równocześnie robotnicy przystąpili do rozbijania państwowych sklepów monopolowych i domów publicznych. Zapasy wódki niszczone, a na murach rozbitych sklepów pilano kredę i smoła hasła i wierszyki „poświęcone“ carowi, np. „Jeśli cesarzem — nie bądź szynkarzem“.

Należy podkreślić, że nie było wypadków grabieży. W raporcie

„Pogromcy sklepów i domu publicznego pilnie przestrzegali, aby nikt nie ze znajdujących się tam przedmiotów nie przywłaszczył sobie“.

Walki toczyły się nie tylko na barykadach, ale i w niektórych fabrykach gdzie ostro wystąpiło przeciwko łamistraszkom. Fabrykant Ramisch przy ul. Senatorskiej 23 strzelał do robotników. Pałac jego został zdemolowany. Nie wiadomo, czy właściciel uszedłby cało, gdyby nie interwencja wojska.

Do walki z robotnikami pchnięto policję i żandarmerię. 2 pułki piechoty, pułk kozaków oraz pułk kawalerii brały udział w uśmierzeniu Łodzi. Oficerowie otrzymali rozkaz, aby nie żałować naboju, a żołnierzom wydano specjalne racje wódki. Pod wieczór 23 czerwca wojsko zdobyło

stał w Łodzi i okręgu łódzkim stan wojenny, a generał Szut. lewort otrzymał rozkaz przywrócenia spokoju i porządku.

W dniu tym życie zamierło na ulicach miasta. Raz po raz z bram, z za płotów padały strzały do policji i żandarmerii. Odbywały się masowe areszty i rewizje, które często kończyły się walką. Robotnicy bronili się bohatercko, nieustępliwie, lecz dysproporcja sił i środków była zbyt duża.

Mimo porażki walki w Łodzi wywarły olbrzymie wrażenie w całym imperium rosyjskim. Proletariat pokazał swą siłę, dyscyplinę i zdecydowaną wolę bezkompromisowej walki. Szef żandarmerii, pułkownik Uthof, w swym raporcie do generała gubernatora warszawskiego pisał: „Wypadki w Łodzi miały w pełni charakter rewolucji, sytuacja wymagała specjalnych zarządzeń, które zostały zastosowane“. Te „zarządzenia“ polegały na barbarzyńskim strzelaniu do kobiet i dzieci, masakrowaniu robotników, masowych aresztach i deportacjach.

Wypadki czerwcowe wysunęły Łódź na czoło ruchu rewolucyjnego ówczesnej Rosji. Tak wydarzenia te ocenił Lenin.

W krótkim kursie historii WKP (b) czytamy: „Szczególnie ostry charakter przybrała walka w wielkim ośrodku przemysłowym Polski — w mieście Łodzi. Robotnicy łódzcy pokryli ulice miasta dziesiątkami barykad i w ciągu trzech dni toczyli walki uliczne z wojskami carskimi. Walka zbrojna połączona tu była ze strajkiem powszechnym. Lenin uważał tę walkę za pierwsze zbrojne wystąpienie robotników Rosji“.

Dziś w niepodległej Polsce Ludowej, w rocznicę „wypadków czerwcowych“ w Łodzi, gdy znikło bezpowrotnie widmo krwawego caratu i niemniej krwawego panowania klasowego fabrykantów i óbszarników, czcimy pamięć tych wszystkich, którzy 44 lata temu oddali ofiarę swego życia w walce o socjalizm.

mjr. Wł. Bortnowski.

POLSKA CZCI WIELKIEGO duńskiego pisarza—demokratę

Z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich odbyło się w dniu 20 bm. w gmachu Sejmu, pod przewodnictwem marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego, zebranie Komitetu uczczenia 80-lecia urodzin znakomitego pisarza duńskiego Martina Andersena Nexö.

Na zebraniu ustalono program uroczystości, którymi Polska pragnie uczcić wielkiego pisarza—demokratę. Program ten przewiduje zorganizowanie w dniu 1 lipca br. uroczystej akademii ku czci M. Andersena Nexö. Na akademii tej wygłoszą referaty: J. Iwaszkiewicz — o twórczości pisarza oraz red. O. Dłuski — o działalności rewolucyjnej Andersena Nexö. W części artystycznej wystąpią artyści P. Teatru Polskiego, orkiestra Filharmonii Stołecznej oraz soliści.

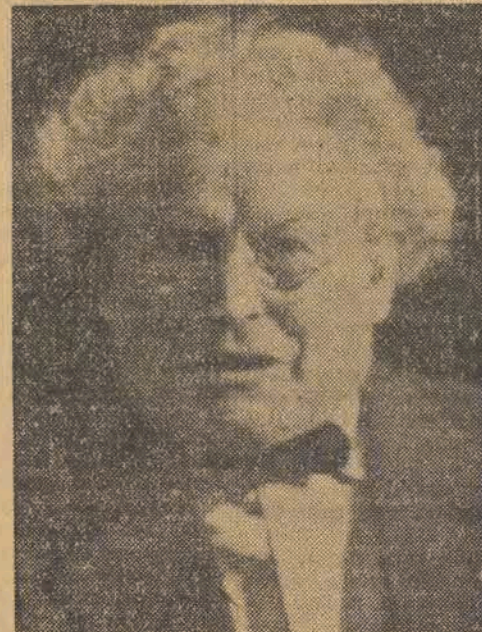
W obchodzie 80-lecia urodzin pisarza duńskiego weźmie również czynny udział Polskie Radio. Przewidziany jest wyjazd do Kopenhagi delegacji polskiej w osobach: J. Siekierskiej (Wydz. Kult. KC PZPR), J. Iwaszkiewicza i J. Kotta, którzy złożą życzenia sędziemu solenizantowi oraz wezmą udział w tamtejszych uroczystościach na jego cześć.

Na czele Komitetu uczczenia 80-lecia urodzin Martina Andersena Nexö, stanął marszałek Sejmu Wł. Kowalski. Skład Komitetu stanowią: min. Sprawiedliwości H. Świątkowski, wice-min. Kult. i Sztuki Wł. Sokorski, J. Albrecht (Wydz. Pr. pag. Oświaty i Kult. KC PZPR), J. Borejsza, red. O. Dłuski, J. Siekierska (Wydz. Kult. KC PZPR), St. Żółkiewski, ob. Cieślakowska (kier. Wydz. Kult. Ośw. CRZZ), rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Kulczyński, pos. Kelles-Krauz, redaktor „Kuznia“ Hoffman, przewodniczący pracy Apryas — górnik i Albekier — robotnik portowy, ob. Goliński (Zw. Samop. Chł.) oraz literaci L. Kruczkowski (prezes Zarządu Gł. Zw. Lit. Polskich), J. Iwaszkiewicz, L. Rudnicki, Z. Nałkowska, J. Parandowski, W. Broniewski, J. Kott i L. Lewin.

Na ręce solenizanta prezes Zarz. Gł. Zw. Lit. Polskich Leon Kruczkowski wysłał list gratulacyjny. Gratulacje sędziemu bojownikowi o prawa człowieka i postępowi przesłali również w imieniu PEN-KLUBU POLSKIEGO J. Parandowski oraz pisarze: Wł. Broniewski, L. Rudnicki i J. Iwaszkiewicz.

MARTIN ANDERSEN NEXÖ

Wielki pisarz ludowy
obchodzi 80-tą rocznicę urodzin



Dnia 26 czerwca br. Martin Andersen Nexö, pisarz duńskiego proletariatu, obchodzi osiemdziesięciolecie swoich urodzin. Dzieła jego, znane dziś w całym kulturalnym świecie, tłumaczone na wiele języków — obrazują trudne życie i ciężką walkę duńskich mas ludowych.

Martin Andersen Nexö wywodzi się z klasy robotniczej. Przyszedł na świat w 1869 roku, w rodzinie ubogiego kamieniarza. Jako mały chłopiec musiał już iść na służbę do obcych ludzi w charakterze parobka. Wątko jego wówczas zdrowie poważnie ucierpiało przy ciężkiej pracy, którą musiał wykonywać, spełniając roboty dorosłego mężczyzny. Na stopniem w ciągu kilku lat terminuje młody Martin u szewca, pracując po kilkanaście godzin na dobę. Wcześniej budził się w nim pęd do nauki. Zdobywa więc i mozolnie wertuje książki z dziedziny historii, literatury, fizyki, astronomii i geografii. Uczy się też na własną rękę języka niemieckiego.

Nauka nie przychodzi mu łatwo, nie ma bowiem Martin nikogo w swym otoczeniu kto by mu ułatwił powiązanie dorywczo gromadzonych wiadomości w odpowiedni system. Z czasem udaje mu się dostać do szkoły ludowej. Pracuje więc teraz przez wiosnę i letnie miesiące bądź jako szewc, bądź jako robotnik budowlany, zimą zaś uczęszcza do szkoły. Po jej ukończeniu, zostaje nauczycielem w większym Leczu gruźlica, której się nabawił, terminując w warsztacie szewskim, przykuwa go na długie miesiące do łóżka.

W czasie choroby Nexö zaczyna pisać swoje pierwsze utwory literackie. I tu, jak na poprzednich etapach swego młodego życia, musi pokonać wielkie trudności. Pragnie pisać o proletariacie, chce ze swej twórczości uczynić broń polityczną w walce o poprawę bytu robotnika. Zna nędzę tej klasy z doświadczenia, chce ją ukazać całemu społeczeństwu. Duże trudności ma przede wszystkim z językiem, jakim chce pisać. Powszechnie panujący wówczas styl w literaturze „nie przystaje do prostych ludzi“ — mówi Nexö w swoich „Wspomnieniach“.

Styl ten „nie potrafił oddać ich kłopotów, trosk i małych radości“. Pisarz więc usiłuje dostosować go do języka ze swego środowiska. Pierwsze opowiadanie pisze siedem razy, aż mu się udaje osiągnąć zamierzony cel.

W r. 1891 Nexö wydaje pierwszą książkę pt. „Cienie“, w r. 1906 wychodzi jego wielka powieść, oparta na wspomnieniach z lat młodości, pt. „Pelle“.

le zwycięzca“. Utwory pisarza zyskują szybko poczytność przede wszystkim w środowisku ludzi postępu, nie tylko w Danii, ale i w innych krajach europejskich. Sławę przynosi mu dalsze powieści, jak „Czerwony Morten“, gdzie pisarz nawiązuje do „Pellego zwycięzcy“, znakomita „Ditla“ znana u nas już przed wojną, szereg opowiadań i sztuk teatralnych.

Lecz nie tylko słowem walczy Nexö o swoje idee. Jako młody człowiek wstępuje on w szeregi socjal — demokratów. Jednak jeszcze podczas pierwszej wojny światowej, gdy partia ta zdradziła interesy mas pracujących, Nexö zostaje członkiem partii komunistycznej, w której pracuje do dziś. W okresie międzywojennym odwiedza on dwukrotnie Związek Radziecki, skąd przywozi wiele materiału do swej dalszej działalności literackiej i publicystycznej. Po ostatniej wojnie, mimo podeszłego wieku, bierze czynny udział w akcji pokoju. W roku ubiegłym gościliśmy pisarza na „Światowym Kongresie Intelektualistów w Obronie Pokoju“ we Wrocławiu.

Nexö jest pisarzem ludowym. Losy poszczególnych ludzi interesują go o tyle, o ile reprezentują one los ogółu, wielkie nieszczęścia upośledzonych warstw i ich materialna, okupione wielkimi ofiarami. Pisarz lubi operować masą, czy to będzie wspaniały obraz strajku kopenhaskich robotników — walczących o prawo zrzeszania się w związkach zawodowych („Pelle zwycięzca“), czy nędza tychże robotników, z której nie ma ucieczki bez przemiany całego ustroju, zobrażowana w „Ditcie“.

Dzieła Andersena Nexö nie tylko od strony ideologicznej są niezafalszowanym wkładem do literatury klasy robotniczej, ale również od strony ich formy. Nie ma w nich, uprawianego do dziś przez wielu pisarzy europejskich — psychologizmu. Twórczość Nexö jest twórczością epiczną wysokiego gatunku. Ludzi, występujących w jego powieściach, poznajemy przede wszystkim przez działanie, masę ludzką oglądamy w akcji, w jej codziennym znużającym wysiłku.

A. Jackiewicz.

Kącik dobrej gospodyni

Przeważnie przez ręce kobiet przechodzą sumy, wydatkowane na utrzymanie domu. Od ich umiejętności, racjonalnego i oszczędnego prowadzenia gospodarstwa, zależy w znacznej mierze rodzaj i jakość posiłków rodziny. Wiemy wszystkie, że nie jest to sprawa prosta. Na ogół nasze środki i pieniężne są dość skromne i wypełnienie tych zadań nastęrcza nieraz poważne trudności.

Jakie formy oszczędności powinna zastosować każda z nas?

Przed wszystkim powinniśmy my starać się dotrzeć do bezpośredniego producenta, co w mieście nie jest łatwe. Wtedy jednak dobrze, że istnieje tu wiele placówek handlu, których zadaniem właśnie jest zaopatrywanie konsumenta w towar dobry po cenach jak najniższych — są to sklepy spółdzielcze, państwowe.

Sprawunki załatwiamy raczej w jednym źródle zakupu. Stała klientela zawsze lepiej będzie obsłużona.

Przyrządzając posiłki musimy tej czynności poświęcić całą uwagę. Nie wolno powodować strat, jakie wyrządza przy paleniu potraw lub niewłaściwe ich sporządzenie.

Produktów żywnościowych nie powinniśmy marnować. Wszelkie odpadki, resztki itp. winny zostać przez nas umiejętnie wykorzystane. Jeśli nasze wiadomości kucharskie są słabe i pomysłowość w tej dziedzinie niewielka, skorzystajmy z pomocy książek kucharskich, lub zapiszmy się na kursy gospodarcze, które urządzane są przez Ligę Kobiet. Trud i czas włożony w naukę gotowania na pewno stokratnie nam się opłaci.

Prowadząc nasze gospodarstwo pamiętajmy o jednym. Nie kupujemy rzeczy i produktów, które nie są nam istotnie potrzebne. Nawet przedmiot najtaniej nabyty, a zbyteczny jest świadectwem naszej rozrzutności i także nieprzemysłane wydatki są często powodem trudności pieniężnych.

W prowadzeniu domu stosujmy nie skąpstwo, a mądrą oszczędność. Zapewnimy to zdrowie i zadowolenie bliskich, a nam pozwoli wybrać szczęśliwie z trudności, jakie nastęrcza utrzymanie równowagi budżetu domowego.

Głos Kobiet

Jak wykorzystywać wczasy

Zasadniczym celem wczasów jest wypoczynek psychiczny i fizyczny nie zaś leczenie. Jest rzeczą oczywistą, że wykorzystywanie wczasów na kurację po której chorey winien odpocząć ma się z celem. Co jednak należy robić aby najlepiej wypocząć?

Wypoczynek polega na oderwaniu od codziennego trybu życia, na zmianie otoczenia i rodzaju zajęć. Dlatego też osoby, których praca wymaga stałego kontaktu z ludźmi i nastawienia na cudze sprawy, powinny wybierać dla spędzenia wczasów miejscowości mało uczęszczane, nie gromadzące wczasowiczów czy kuracjuszy. Ci zaś, których codzienna praca upływa na monotonych zajęciach i pewnym odosobnieniu, okres wypoczynku winni spędzić przy zwiększonym dopływie wrażeń i kontaktów z ludźmi. Ludzie intensywniejszej pracy umysłowej winni w okresie urlopu, uprawiać sporty, chodzić na wycieczki, spacerować, itp. zależnie od możliwości fizycznych.

O ile w zajęciach naszych przeważa praca fizyczna wskazany jest w okresie wczasów odpoczynek fizyczny, zajęcie się lekturą lub ćwiczenie tych grup mięśni, których nie używa się przy codziennej pracy zawodowej. Wypoczynek należy sobie tak zorganizować, aby być możliwie mało skrepowanym i nawzajem jak najmniej przeszkadzać innym. Dlatego też na wczasach należało by postarać się o dobór współtowarzyszy w pokojach w zależności od wieku upodobań itp.

W jaki sposób należy spędzać czas w okresie pobytu na wczasach?

Na pierwszym miejscu postawić należy jak najdłuższe przebywanie na powietrzu, na wycieczkach, spacerach o ścieżkach dla osłabionych i zmęczonych wskazane jest siedzenie lub leżenie na dworze. Pamiętać zawsze należy o tym, że zbyt długie nieruchome przebywanie na słońcu jest szkodliwe.

Ze słońca korzystać można w nieograniczonej ilości jedynie będąc w ruchu. Aby więc spędzić wczasy starać się powinniśmy o to, by Domy wczasów w których przebywamy organizowały wspólne zajęcia czy zabawy, wycieczki w dalsze okolice itp. Przebywając na wczasach pamiętać musimy o tym, by wszechstronnie wypocząć, by wszystkie nasze codzienne kłopoty i zmartwienia pozostały w domu.

Dziecko kolchozu - Pasza Angelina

autorka najpopularniejszej książki w ZSRR



Liczne są ukazujące się w Związku Radzieckim książki,

których autorami są pracownicy fizyczni, co jest dowodem, że jedynie w ustroju socjalistycznym dochodzi do pełnego rozwoju osobowości człowieka. Między tymi dziełami literackimi na pierwszy plan wybija się wydana niedawno książka pt. „Ludzie pół kolchozowych”; autorką jej jest Pasza Angelina.

Spytajcie się jakiegokolwiek człowieka radzieckiego kim jest Pasza Angelina. Odpowie wam, że jest to osoba znana w całym kraju. Cóż zrobiła ona aby zdobyć sobie taką sławę wśród najszerszych mas?

Córka robotnika rolnego, twórca spółdzielni produkcyjnej, od dziecka nauczyła się kochać pracę i myśleć o społeczeństwie. Dzieckiem była pastuszką, później w kolchozie koniuchem, mając 16 lat potrafiła już obrócić dobro kolchozu przed sabotażem kulackim.

W roku 1929 pierwszy traktor pojawił się na polach Starobeszewa — wioski, w której się urodziła. Już wówczas, mając lat 17, rozumiała, jak wielkie perspektywy udoskonalenia pracy otwiera przed wsią maszyną. W tym czasie nawet w Związku Radzieckim kobieta u kierownicy traktora była swego rodzaju rewelacją.

Pasza przelamuje zastarzałe opory i swą pracą pokazuje, że w tym zawodzie kobieta potrafi dorównać mężczyźnie. W kolchozie organizuje ekipy traktorystek i kieruje ich pracą. W 1933 roku te pierwsze kolchozowe brygady traktorowe wykonują plan w 129 procentach, w roku następnym podnoszą swą wydajność, plan wykonany w 497 procentach.

Jako uczestniczka ekipy Angelina sama zaorala w tym czasie 900 hektarów. Te sukcesy

Czesława Felakowska — będzie lekarzem

„Chcę zostać lekarką i nie cofnę się przed żadnym trudem, aby zdobyć potrzebne wykształcenie” — mówi stanowczym tonem pracownica Państwowych Zakładów Bawełnianych Nr 6 — „mała Felakowska”, bo tak ją nazywają towarzysze pracy. Rzeczywiście — jest to mała, szczupła kobieta — wydaje się z pozoru, że żadnej cięższej pracy nie podda. Jak to się stało, że po dziesięcioletniej pracy w fabryce, postanowiła zabrać się do tak uciążliwych studiów, jak medycyna. „Zdaje sobie sprawę z sytuacji — mówi zapytana — jest ona trudniejsza, niż dla każdego innego, zabierającego się do wyższych studiów, ponieważ skończyłam zaledwie szkołę powszechną i to jeszcze przed wojną, ale pomimo to — nie cofam się, chcę studiować medycynę”.

„Ciepła Felakowska dzieliła w Polsce przedwojennowej losy wielu tysięcy dzieci robotniczych, którym musiała wystarczyć szkoła powszechna. Zamierzając do jakiegoś zawodu, chcąc poświęcić się jakimś zajęciom — nie miały szans realizacji. Do szkół wyższych miały dostęp tylko dzieci „uprzywilejowanej” części ludności, porzuciła więc monetę, otwierającą wszystkie drzwi.

„Jak można było marzyć o studiowaniu medycyny, kiedy nie mogłam dostać się nawet do gimnazjum, aby otrzymać konieczną maturę” — zwierza się. A jednak nie rozstawała się z myślą zostania lekarką. Widziała w urzeczywistnieniu tych, na pozór urojonych, zamiarów — coś więcej, niż zdobycie pozycji życiowej.

„Robotnika powinien leczyć robotnik” — mówi — „Swojemu łatwiej jest opisać cierpienia, ma się świadomość, że zrozumie prosty język, że — znając warunki codziennego życia — potrafi znaleźć przyczyny, które są ukryte dla lekarza nieznającego naszych obyczajów, naszych mieszkań, naszych przyzwyczajęń. I jeszcze jedno — od dzieciństwa tyle widziałam cierpień dookoła, że pragnęłam zrobić wszystko, aby ich było coraz mniej”.

Mimo pracy, mimo ciężko przeżytej okupacji, Czesława Felakowska nie porzuciła myśli ze stania się lekarką i oto, po wielu latach jest na drodze do osiągnięcia tego celu. Po złożeniu egzaminu wstępnego na kurs przygotowawczy do wyższych studiów, przerobi konieczny materiał teoretyczny. Jeżeli opamięta się dobrze — będzie mogła bez przeszkód zabrać się do medycyny.

Ob. Felakowska jest najlepszej myśli. Ma wiele zapału i chęć zdaje sobie sprawę z trudności, postanawia wyteńczyć wszystkie siły, aby opanować konieczne wiadomości. Jest dopiero u progu długiej drogi, która prowadzi ją do szczytnego zawodu.

Jeszcze sporo lat upłynie, nim ambitna ta robotnica stanie się lekarzem, ale będzie nim. Nie jest to już mrzonką, przestało być niedoścignym marzeniem nie tylko dla niej, ale dla wszystkich dzieci ludzi pracy. (es)

Konferencja aktywu kobiecego rozpoczyna obrady w Łodzi

Jutro w niedzielę Liga Kobiet i Wydziały Kobięcze Związków Zawodowych zwołują w Łodzi konferencję aktywu kobiecego, poświęconą omówieniu udziału kobiet polskich w walce o pokój po przez zwiększoną wydajność pracy i poprawę jej jakości.

Przewodniczącą obradom będzie tow. Bartnicka, przewodniczącą Zarządu Głównego Ligę Kobiet w Łodzi. W konferencji weźmie udział

dział przewodnicząca Zarządu Głównego Ligę Kobiet, ob. Sztachelska. Obrady konferencji toczyć się będą w sali dawnego Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej (lokal świetlicowy PZPB Nr. 2).

W konferencji wezmą udział prezydja zarządów kół terenowych i fabrycznych Ligę Kobiet oraz biuicy aktywu związkowy.

Zajaczki - misie - lalki z odpadków

Jak „Wółczanka” przystąpiła do wyrobu zabawek

Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego przy ulicy Wółczańskiej 50 (dawna Fabryka Konfekcyjna Nr 2) rozpoczęły produkcję „zabawek. Tak, najprawdziwszych zabawek dziecięcych: lalek, słoniu, małek i innych „cudów”, wywołujących później uśmiech radości i zachwytu na dziecięcych twarzyczkach.

Trzeba jednak opowiedzieć wszystko od początku. Pewnego dnia „wpadliśmy” do Łódzkiego Zakładu Przemysłu Odzieżowego dla załatwienia jakiejś sprawy i byliśmy właśnie w gabinecie dyrektora, kiedy weszła jedna z robotnic, meldując: — Towarzyszu dyrektorze, nasze zabawki są już gotowe. Udały nam się.

— Jakże zabawki? — zaiste resowaliśmy się.
— A widzicie, towarzyszek, my tu robimy zabawki dziecięce z odpadków, jakie pozostają nam w krojowni. Jeśli Was to interesuje, możecie obejrzeć.

Poszliśmy więc z tow. Denysową. — Kierowniczką nowo utworzonego działu produkcji, oraz przewodniczącą przyfabrycznego Koła Ligę Kobiet, — do sali, gdzie wyrabiane są owe zabawki.

W dużej sali nad stołami pilnie pracują robotnice. Niektóre z nich szyją, inne wykańczają, inne znów segregują gotowe już zabawki. Na stołach piętrzą się lalki, misie pluszowe, zebry, pomysłowo wykonane ze skrawków ma-

teriału w paski, i cała masa innych zwierzątek.

Wszystkie te przedmioty wykonuje się z niewielkich skrawków materiału, pozostających jako odpadki z krojowni.

Najmniejszy strzępek znajduje tu zastosowanie. Zabawki są oryginalne, pomysłowe, ładnie wykonane.

— Kto pierwszy wpadł na pomysł takiego wykorzystania odpadków? — pytamy tow. Denysową.

— Widzicie, towarzyszek, ukończyłam już 3 lata temu kurs zabawkarński Ligę Kobiet. Kiedy się o tym dowiedziała nasza Dyrekcja, zaproponowano mi utworzenie tego działu u nas w fabryce.

— A kto rysuje projekty zabawek?
— To wszystko wykonuje tow. Denysowa — wtrąca się do rozmowy jedna z robotnic, która przyniosła właśnie do obejrzenia wykończony przed chwilą zajaczka.

— Czy dobrze zrobiony, towarzyszek?

Kierowniczką obrzuca zabawkę spojrzaniem fachowca i stwierdza: — Oczywiście osadzone. Trzeba spruć, przecież zajęć ma oczy zupełnie inaczej położone.

— Tak bardzo chciałabym, żeby moje zabawki miały powodzenie w sprzedaży. Zyskałaby przecież na tym fabryka. I mój skromny wysiłek złączyłby się z ogólnym planem oszczędzania, gdyż te od-

padki, z których robimy zabawki, właściwie do niczego się nie nadają.

Sądźmy, że zabawki tow. Denysowej zdobędą sobie powodzenie i szczerze jej tego życzymy.

Sylwina Wasakówna

Jak się UBRACĆ



Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom wzory ubiorów plażowych, sukienki letniej, pajacyka dziecięcego oraz swe terka.

Na wczasy i na słońce niezbędne jest posiadanie stroju plażowego. Sporządzić go możemy z barwnego kretonu szyjąc z tej samej tkaniny szorty, opalacz, spódnice zamknięte na guziki, a nawet bluzkę. Na załączonym rysunku przedstawiamy jedną z takich kilku-częściowych kombinacji plażowych

Sukienka letnia powstanie z deseniowego jedwabiu, bluzka wykończona krótkim, kimono wym rękawem, spódnica układana w plisy. Tego typu su-

kienka jest prosta w kroju, a tym samym łatwa do uszycia nawet w domu.

Opalacz jest niezbędną częścią garderoby małych dzieci. Wdłuższy model tego stroju składający się z majteczek i napiersnika widzimy na załączonym rysunku.



Mimo, iż jesteśmy w pełni lata, nadal nieodzowną część garderoby stanowi wełniany sweterek. Ładny fason bluzeczki wełnianej widzimy na załączonym rysunku. Taką bluzkę wykonamy ściegiem użytkowym. Na jej sporządzenie potrzeba 35 dług wełny.

Bluzeczka jest prosta w kroju, a tym samym łatwa do uszycia nawet w domu.

Opalacz jest niezbędną częścią garderoby małych dzieci. Wdłuższy model tego stroju składający się z majteczek i napiersnika widzimy na załączonym rysunku.



Mimo, iż jesteśmy w pełni lata, nadal nieodzowną część garderoby stanowi wełniany sweterek. Ładny fason bluzeczki wełnianej widzimy na załączonym rysunku. Taką bluzkę wykonamy ściegiem użytkowym. Na jej sporządzenie potrzeba 35 dług wełny.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 26 czerwca 1949 r.
Dziś: Jana Pawła

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Straż Pożarna — 41
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Starostwo Powiatowe — 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (POK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne POK — 90
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 108
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

KINO

Kino „Polonia” — Teatralna i wyświetla dziś film produkcji radzieckiej pt. „Daleka droga”.
UWAGA! Dziś odbywają się dwa poranki filmowe o godz. 9 i 11. Ceny biletów na wszystkie miejsca tylko 25 złotych.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Drogi w pow. łódzkim otoczone są opieką Państwa

Drogi w powiecie łódzkim prowadzone do dużego przebiegu miasta jakim jest Łódź, są narażone na ciągłe uszkodzenia, spowodowane przejazdem licznych samochodów i wozów. Dobre drogi gwarantują dobry dowóz i transport i dlatego muszą być otaczane specjalną opieką Państwa. Plan inwestycyjny na rok bieżący przewiduje dalszą stałą poprawę stanu dróg w powiecie łódzkim.

Z ważniejszych prac w tej dziedzinie należy wymienić przebudowę odcinka drogi Zgierz — Ozorków pod Łowiczem. Do wykończenia pozostało jeszcze około 1,5 km tego odcinka, przy czym zwykły bruk zamieniany jest na kostkę na cemente. Koszt przebudowy wyniesie 12 milionów zł, a zakończenie prac przewidywane jest na 22 lipca b. r.

Na szosie Łódź — Tomaszów na odcinku długości 3 km koło Kurowic w powiecie brzezińskim zostanie poszerzony i odnowiony dywanik smołowy. Koszt powyższych prac wyniesie 13 milionów zł.

Do 1-go października b. r. zakończona będzie odnowa jezdni tłuczniowej Łódź — Szadek do Lutomińska.

Tyle, jeśli chodzi o drogi państwowe. Gorzej jest z drogami powiatowymi ze względu na skromne fundusze, ale i na tym odcinku wiele się robi.

Na 1 sierpnia zakończone

zostaną prace przy odnowieniu 4 km jezdni tłuczniowej na odcinku Łódź — Wiskitno — Wola Rakowa. Po odnowieniu tego odcinka rozpoczyna się prace na drodze Fabianice — Rzgów — Kurowice na długości 4 km.

Poza tym będą dokonane inne drobne naprawy na dro-

gach powiatowych na ogólną długość 3 km. Ogólne kredyty wynoszą 13 mil. zł.

Naprawy dróg gminnych przeprowadzane są głównie robotami szarwarkowymi. Fundusze na prace fachowe przy naprawach, dostarcza Wydział Powiatowy. Na drodze Kazimierz — Puczniew

przeprowadzona będzie odnowa jezdni na odcinku długości ok. 6 km.

Państwowy plan inwestycyjny przewiduje ponadto budowę nowych dróg gminnych w powiecie łódzkim. Przewidziana jest na ten cel suma 4 milionów zł. Chodzi tu przede wszystkim o połączenie siedzib gminnych z siecią dróg o nawierzchni twardej.

I tak z Brużycy w gm. Brużycy Wielka przeprowadzona zostanie droga długości 1,5 km do Aleksandrowa.

Duże znaczenie będzie miało wykończenie budowy drogi od gminy Puczniew do Małynia, co znacznie usprawi

ni dowóz mleka z mleczarni położonych w dolinie rzeki Ner.

W tym roku zostanie zakończona budowa drogi od gminy Wiskitno przez Stefanów do Gieźmówka. Do zakończenia zostało jeszcze ok. 700 mtr. drogi.

Na drodze od gminy Rzgów przez Gniew, Prądka w tym roku będzie wykonany dalszy odcinek długości 1 km 300 mtr.

Ponadto przewiduje się jeszcze budowę ok. 25 km dróg żwirowanych.

Rok 1950 — wnieście wiele dalszych planów budowy i przebudowy dróg w powiecie łódzkim. (ja)

Kobiety z pow. kutnowskiego przodują

W dniach 12 i 13 czerwca br. odbyła się Wojewódzka Odprawa Ligi Kobiet w Łodzi, celem podsumowania osiągnięć w II etapie współzawodnictwa i ustalenia wytycznych w związku z III etapem współzawodnictwa.

W odprawie wzięło udział 5 przedstawicieli powiatu kutnowskiego, które reprezentowały Ligę Kobiet, Zw. Samopomocy Chłopskiej, PZPR, Stronnictwo Ludowe i Gminną Radę Kobięcą. W województwie łódzkim współzawodnictwem objętych zostało 14 powiatów. Powiat kutnowski, współzawodniczył z Piotrkowem.

Dzięki ofiarności i wyrobieniu społecznemu aktywu kobiecego — powiat nasz został powiatem zwycięskim, natomiast w skali wojewódzkiej wysunął się na II miejsce.

Obecnie w III etapie współzawodnictwa powiat kutnowski współzawodniczy ze Skierniewicami i z Łowiczem.

Odprawa zakończona była podpisaniem zobowiązań między współzawodniczącymi powiatami. W celu realizacji przyjętych zobowiązań odbędzie się dnia 26 czerwca br. o godz. 10 w świetlicy Związku Zawodowego Odprawa Powiatowa, która podsumuje prace poszczególnych kół oraz wytyczy zadania w III etapie współzawodnictwa.

Absolwenci Liceum im. Dąbrowskiego

W Liceum ogólnokształcącym im. Henryka Dąbrowskiego w Kutnie odbyły się egzaminy maturalne. Komisji Egzaminacyjnej przewodniczył dyrektor szkoły ob. Rączka. Egzaminy odbyły się w obecności delegata Kuratorium OŚ ob. Sujczyńskiego, delegata Powiatowej Rady Narodowej ob.

Wystawa obrazów Jana Matejki

W dniu 21. VI 49 r. o godz. 10-tej w Domu Kultury w parku „Wiosny Ludów” w Kutnie odbyło się uroczyste otwarcie objazdowej wystawy obrazów — szkiców Jana

Matejki z cyklu „Dzieje Cywilizacji w Polsce” urządzona z inicjatywy i staraniem Muzeum Narodowego w Warszawie przy wdzięcznej pomocy Referatu Kultury i Sztuki Starostwa kutnowskiego.

Liczenie przybyłych przedstawicieli Władz Państwowych, partii, organizacji i społeczeństwa przywitał przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki ob. Zawadowski Kazimierz, który omówił następnie cele i zadania wystawy.

Wystawa służyła jako najszerszym masom społeczeństwa i udostępnia obywateli wspaniałego dorobku kulturalnego naszego narodu przede wszystkim tym, którzy w innych warunkach nie byłoby w stanie całego cyklu obrazów zobaczyć, gdyż należą one do kilku Muzeów w Polsce.

Z kolei Starosta Powiatowy Kwaśniewski Ludwik przelał grę i złożył za pośrednictwem mgr. Zadanowskiego podziękowanie dla Muzeum Narodowego w Warszawie za oddarowanie Kutna i powiatu wspaniałą wystawą.

Następnie zebrani przeszli do Sal, w których rozwieszono są w chronologicznym porządku obrazy. Wy-czerpującej objaśnień udzielił mgr. Zawadowski.

Cykl obrazów przedstawia historię Polski od jej zarażenia, aż do upadku Rzeczypospolitej. Obrazy „Zaprowadzenie Chrześcijaństwa”, „Koronacja Pierwszego Króla”, „Przyjęcie Żydów”, „W Łęczycy”, „Pierwszy Sejm”, „Spisanie praw”, „Ukrócenie Rzeczobójów i Kłeska Legnica — Odrodzenie”, „Powtórne zajęcie Rusi”, „Bogactwo i Oświecenie”, „Założenie Szkoły Głównej przeniesienie do Krakowa, uroczyste otwarcie RK 1361—1400”, „Chrzest Litwy” — Wpływ na kraj w w. XV. — Nowe Prądy Husytyzm i Humanizm — „Złoty Wiek Literatury w XVI w. — Reformacja — Przewaga Katolicyzmu. „Potęga Rzeczypospolitej u zenitu” Złota Wolność”, „Elekcja RP 1573 r.” i „Konstytucja 3 Maja”.

„Sejm Czteroletni, Komisja Edukacyjna” „Rozbiór”, stanowiąca całość wystawy którą obejrzą bezwzględnie wszyscy mieszkańcy Kutna B

Dziś ekipa lekarska odwiedzi Oporów

Dzisiaj przybędzie do Oporowa ekipa lekarzy z Łodzi. Lekarze udzielać będą bezpłatnej porady wszystkim chorym, którzy przybędą do Oporowa.

Coraz częstsze odwiedziny lekarzy na wsi świadczą o zacieśnianiu się więzów przyjaźni i wzajemnej pomocy między wsią a miastem. H.

Odprawa aktywu wiejskiego

W środę dnia 29 bm. o godz. 10-iej odbędzie się w sali ZMP w Kutnie Powiatowa Odprawa Aktywu Wiejskiego.

Na odprawie obecny będzie przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR, który wygłosi referat na temat spółdzielczości wiejskiej.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS KUTNOWSKI”
Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 tamu (szpalty).
W tekście i za tekstem — 8 ramek po 45 mm.
Ogłoszenia drobne liczy się za słowa.
Wielkość ogłoszeń Za tekstem Nekrologi Drobne
od 1 do 100 mm 70 70
od 101 do 200 mm 110 110
od 201 do 300 mm 160 160
od powyżej 300 mm 200 200
Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane 90 proc. drożej.

Nad sprawami socjalnymi i współzawodnictwem radzili pracownicy PSS-u

W ubiegłą niedzielę w świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych odbyło się miesięczne zebranie pracowników P.S.S.

Najważniejszymi sprawami, którym poświęcona była konferencja, były sprawy wykorzystania funduszu socjalnego oraz dalsza rozbudowa współzawodnictwa pracy w P.S.S.

Z funduszu socjalnego korzystać winien każdy z pracowników. Obecnie z powodu zbliżających się wakacji największy nacisk położono na zorganizowanie dla dzie-

ci wczasów letnich i leczniczych.

Począwszy do dnia 2 lipca przez Komisję Wczasów P.S.S. wysłanych zostanie 27 dzieci na kolonie do Gąbina. Inne 6 dzieci przebywać będą na obozie harcerskim. Poza tym zorganizowany będzie dzieciniec dla dzieci do lat 7 w parku „Wiosny Ludów”, w którym P.S.S. umieści około 30 dzieci.

6 dzieci zagrożonych gruźlicą postanych będzie do prewencji.

W chwili obecnej skierowano 3 matki wraz z dziećmi do domu Matki i Dziecka do miejscowości wypoczynkowej Tworzyjanek koło Kuluszek.

Jak z powyższego wynika fundusze akcji socjalnej zostały w P.S.S. wykorzystane ku zadowoleniu wszystkich pracowników.

Druga część zebrania poświęcona była sprawom współzawodnictwa.

Przeglądając dotychczasowe wyniki stwierdzić należy że współzawodnictwo obejmuje coraz większe rzesze pracowników P.S.S., którzy należycie oceniają wagę tego ruchu. Niestety są jednak wśród nich wyjątki.

Do tych wyjątków należą pracownicy transportu P. S. S., którzy widocznie nie doceniają współzawodnictwa pracy.

Należy się spodziewać, że P.S.S. zrobi wszystko, aby do pracowników transportu dotarło czempredziej zrozumienie wagi tego zagadnienia.

Dotychczas prowadzone jest w P.S.S. współzawodnictwo zespołowe. Naczelnym zadaniem. Komitetu Współzawodnictwa jest obecnie organizacja współzawod-

nictwa indywidualnego.

W pierwszym etapie współzawodnictwa wyróżniły się następujące zespoły sklepowe: sklep Nr 17 z kierowniczką ob. Bieličką Czesławą, sklep Nr 3 z kierowniczką Król Marią.

Natomiast z Wytwórni Wód Gazowych ob. ob. Michałowska Kazimiera i Rozalia Malgorzata.

Na zakończenie zebrania postanowili wprowadzić współzawodnictwo pracy na wszystkie działy pracy P.S.S.

Jeszcze jedna orkiestra w Kutnie

W dniu 21 VI 49 w świetlicy Powiatowej Rady Zw. Zawodowych w Kutnie pod przewodnictwem Prezesa PRZZ tow. Jankowskiego Stanisława i prof. Pyczyńskiego Jana dyrektora LIM-u — odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Utworzenia Orkiestry Miejskiej.

Tow. Jankowski przedstawił zebranym konieczność utworzenia orkiestry miejskiej stwierdzając, iż jedyną w tej chwili orkiestra ZZZ nie jest w stanie zaspokoić potrzeb miasta. Istnieją jeszcze inne aspekty utworzenia orkiestry, przede wszystkim ożywienie życia kulturalnego znajdującego się

w tej dziedzinie w kompletnej martwotwie, jak również szkolenie nowego narybka orkiestrowego. Sprawy techniczne orkiestry, sposób jej zorganizowania szkolenia itp. pokrótce omówił dyr. LIM-u i Szkoły Umuzycznienia ob. Pyczyński Jan.

Po ożywionej dyskusji, z której wynikało, że Kutno w życiu kulturalnym wykazuje zbyt małą aktywność, postanowiono bezwzględnie na I etapie prac kulturalnych stworzyć orkiestrę.

Do Komitetu Organizacji Orkiestry weszli wszyscy zebrani jako członkowie, zaś do prezydium jako przewodniczący tow. Kustosiński Br., burmistrz m. Kutna tow. dyr. Bartel Franciszek, zastępca tow. Jankowski Stanisław, prof. Pyczyński Jan i sekretarz Pierzchała Bernard.

Celem zdobycia potrzebnych funduszy zorganizowana zostanie dziś zbiórka uliczna. Prócz tego projektuje się urządzenie szeregu imprez sportowych i zabaw, z których dochód przeznaczony będzie na zakup instrumentów muzycznych.

Sądymy, że społeczeństwo kutnowskie w zrozumieniu celu: biórki i tym razem nie poskapi swych oblar. C.

Łłodziej wraz z paserami przed sądem

W czerwcu ub. roku Marian Siewiński, zam. w Kutnie, przy ul. Mireckiego nr 8 dokołał kradzieży roweru męskiego, 500 kg. otrąb pszennych, 200 kg. ziemniaków i 10 nowych worków na szkodę Józefa Kopaińskiego ze wsi Dudki, gmina Kutno, u którego był zatrudniony.

Po dokonaniu kradzieży zbiegli w niewiadomym kierunku.

Sprawa nie poszła jednak w niepamięć. Ujęty przed kilkoma dniami Siewiński przyznał się do kradzieży i wydał paserów.

Jednym z nich był Kazimierz Marciniak, sędzią poszkodowanego, który namówił Siewińskiego do kradzieży i kupował od niego skradzione otręby i ziemniaki.

Wszystkich czeka rozprawa w Sadzie Starościńskim.

Kronika sportowa

W dniu 29 bm. przyjeżdża do Kutna drużyna Spójni w Łodzi — wicemistrz okręgu — która rozegra mecz piłki nożnej — ZKS Spójnia — Kutno.

W zespole Spójni — Łódź znajduje się kilku reprezentantów okręgu.

W niedzielę dnia 26 bm. odbędzie się o godz. 12-iej na Stadionie Miejskim w Kutnie towarzyskie spotkanie rewanżowe pomiędzy ZKS Stal — Plock a ZKS Spójnią — Kutno.

Ze względu na wyrównany poziom zespołów mecz zapowiada się bardzo interesująco.

W dniu dzisiejszym na stadionie ZZZ o godz. 16-iej odbędzie się towarzyskie spotkanie pomiędzy drużyną II Ligi ZZZ Ostrowia a ZZZ — Kutno.

Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie. Sympatycy piłki nożnej będą mieli możliwość obejrzenia gry, która niewątpliwie stać będzie na wysokim poziomie.

Celem udostępnienia jak najszerszym rzeszom obejrzenia meczu ceny biletu zostały ustalone: na trybunę — 100 zł., ławki i stojące — 70 zł. Dla wojska i uczącej się młodzieży 50 zł. K.



**PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO**
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 — dramat
Maksyma Gorkiego „Na dzień”
w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY
Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI
NAULEK” — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21,
Codziennie o godz. 19.15 ko-
media Gabrieli Zapolskiej „Mo-
ralność pani Dulskiej” z udziałem
Jadwigi Chojnańskiej.

LETNI TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.
Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa”

„LUTNIA”
Piotrkowska 243
Godzina 19.15 — „Dzwony z
Corneville”.



ADRIA — „Wielka nagroda” —
godz. 16, 18, 20.30 — film do-
zwolony od lat 14

BAŁTYK — „Ulica Graniczna” —
godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony
od lat 12.

BAJKA — „Muzyka i miłość” —
godz. 18, 20 — film dozwolony
od lat 14

GDYNIA — Program aktualno-
ści Kraj. i Zagr. Nr. 27 — godz.
11, 12.15, 13.30, 16.30, 17.45, 18
19.15, 20.

HEL (dla młodz.) „Za Wami Pójdą
Inni” — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Kulisy ringu” —
godz. 18, 20 — film dozwolony
od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna” —
godz. 15.30, 18, 20.30 — film
dozwolony od lat 12.

PRZEDWIOSNIE — „Młodość
poety” — godz. 16, 18, 20 —
film dozwolony od lat 12

ROBOTNIK — „Admirał Nachi-
mow” — godz. 16.30, 18.30, 20.30
— film dozw. od lat 16.

ROMA — „Skrzydlaty doroż-
karz” — godz. 18, 20 — film
dozwolony od lat 10

REKORD — „Skarb Tarzana”
dla młodz. godz. 16; „Aliszer
Nawoi” — godz. 18, 20 — film
dozwolony od lat 14

STYLLOWY — „Bohaterowie Pus-
tyni” dla młodz. godz. 16, „Vol-
pone” — godz. 18, 20 — film dozwolony
od lat 18.

SWIT — „Pepita Jimenez” —
godz. 18, 20 — film dozwolony
od lat 18.

TATRY — „Podróż w Nieznane”
— godz. 16, 18, 20 — film dozwolony
od lat 18.

TECZA — „Złoty klucz” —
godz. 17, 19, 21 — film dozwolony
od lat 7

WISLA — „Zbieg z Dartmoor” —
godz. 17, 19, 21 — film do-
zwolony od lat 14

WŁOKNIARZ — „Ulica Graniczna”
— godz. 15.30, 18, 20.30 —
film dozwolony od lat 12.

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dart-
moor” — godz. 16, 18, 20 —
film dozwolony od lat 14

ZACHĘTA — „Krwawa Wendetta”
— godz. 16, 18, 20 — film dozwolony
od lat 14.



Tylko dobro hoksu łódzkiego

powinno być głównym celem dzisiejszych obrad walnego zgrupowania łódzkich pięściarzy

Dzisiaj w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej Nr 67, odbędzie się doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, który obok związku piłkarskiego posiada w Łodzi najchlubniejszą chyba przeszłość sportową. Jakim było pięściarstwo w Łodzi wystarczy przypomnieć sobie nazwiska takich mistrzów pięści, jak Konarzewski, Chmielewski, Pisarski czy Woźniakiewicz, którzy szeroko rozstali wili imię łódzkiego pięściarstwa nawet za granicą, dając mu tym samym jak najlepsze świadectwo i wywalczając odpowiadające im prestiż w całej Polsce.

Łódź obok Poznania była wprawdzie kolebką naszego pięściarstwa. Tutaj, w przeciwieństwie do Poznania, który holdował przede wszystkim szkole węgierskiej, opartej o wysoką technikę — rodziła się pierwsi „fajterzy”, którzy w niedalekiej przyszłości stali się najgoręcej oklaskiwani na ringach europejskich. Łódź, jeśli chodzi o wkład do naszego pięściarstwa, ma bodaj większy od Poznania.

Po wojnie boks począł się od

radzać w Łodzi z niespotykanym wprost rozmachem i energią. Do rękawic powracali starzy weterani i garnęła się młodzież z przedmieść robotniczych. Młodzież musiała jednak ustępować jeszcze miejsce starszym, mającym większą rutynę i lepszą szkołę. Splendory zgarniali starzy mistrzowie i dopóki starczyło im sił, przyjeżdżali te tłumy, które zjeżdżały na wojnę. Z chwilą gdy jednak zaczęli pomalać „wyśiadać” starzy mistrzowie, zainteresowanie boksem począł maleć i co gorsze zaczęli opuszczać się w swych pracach nie tylko kluby, żerujące na sławnych nazwiskach, Boks począł w Łodzi podpadać nawet organizacyjnemu.

W ostatnim okresie Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zupełnie słusznie zrezygnował z ambicji organizowania wielkich imprez u nas, w Łodzi, gdyż nie miał ku temu odpowiednich warunków (w pierwszym rzędzie hali), ograniczył się więc raczej do pracy nad młodzieżą, organizując dla niej wiele mistrzostw i „Pierwszych Kroków”, które z pewnością przyniosą nam w przyszłości większą korzyść, niż wiele „wielkich imprez”, na brak których tak wielu „miłośników” pięściarstwa roniło i roni jeszcze do tej pory, przypisując niesprawiedliwie nie rośnięcie ustępującemu zarządowi.

W chwili obecnej jednak, kto pracuje nad młodzieżą — pracuje najlepiej dla naszego sportu!

Przechodząc do ubiegłego sezonu (choć właściwie sezon bokserski trwa jeszcze i obecnie, warto wspomnieć o tegorocznych sukcesach boksu łódzkiego w spotkaniach międzyokręgowych. Łodzianie wygrali wszystkie trzy spotkania międzymiastowe, jakie rozegrali w tym sezonie. Największym sukcesem ich było zwycięstwo nad Poznaniem, do którego Łódź jakoś nigdy nie miała szczęścia. Dzisiejszemu walnemu zgromadzeniu łódzkich pięściarzy życzymy pomyślnych dla pięściarstwa łódzkiego obrad i aby ułożyły one w atmosferze prawdy, szczerości i wyważonej wszelkich rozgrywek osobistych, niegodnych tych, którym na sercu leży naprawdę dobro sportu w Polsce Ludowej, a nie własne interesy czy zaszczyty.

Co usłyszymy przez radio?

SOBOTA 25 CZERWCA
12.04 Wiadomości południowe.
12.20 Audycja dla wsi. 13.35 „Uśmiechy wczasów” — transmisja z Krynicy Morskiej. 15.05 (L) Pogadanka E. Tokara pt. „Gospodarujemy bez ryzyka”. 15.30 „Rzeki wpadające do Wisły” — audycja słowno-muz. dla dzieci. 16.00 „Przed Festiwalem w Budapeszcie”. 16.15 Muzyka. 16.50 (L) „Na dzień” — Maksyma Gorkiego w Państ. Teatrze WP w Łodzi — recenzja A. Wazyka. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 „Przy sobocie po robocie”. 18.15 „Wieczór Mieczkowski”. 18.40 Miniatury. 19.00 Muzyki Słowiańskiej. 19.00 I dziennik popołudniowy. 19.15 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry PR w Bydgoszy. 20.00 „Wieczór poezji Juliusza Słowackiego”. 20.10 Muzyka. 20.13 „List do robotnika holenderskiego”. 20.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Teatr Eterek”. — audycja rozrywkowa. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 (L) Koncert żywe.

Teodor Dreiser 162 Tragedia Amerykańska

Zapukał we drzwi małym kluczykiem wyjętym z kieszeni i dozorca ich wypuścił. Ojciec McMillan odprowadził Clyde'a do celi i patrzył, jak za nim zamknięto się drzwi klatki, wreszcie ruszył w swoją drogę przytłoczony tym, co usłyszał.

W głowie Clyde'a przewijały się wszystkie słowa usłyszone przed chwilą. Miał jeszcze przed oczyma postać swego kierownika duchowego. Był tak przygnębiony, a w oczach jego malowała się zgroza.

— Czyżbym rzeczywiście był tak bardzo winien, czy naprawdę zasługuję na karę śmierci? Jaki wyrok o mnie wyda ojciec McMillan, on, który okazał mi tyle dobroci, tyle serca?...

W następnym dopiero tygodniu wzruszony budzącą się skrucą Clyde'a, rozważywszy wszystkie łagodzące okoliczności ze strony moralnej, ojciec McMillan oznajmił Clyde'owi, że jakkolwiek ma wielkie dla niego współczucie i dużo wyrozumiałości, nie może jednak z czystym sumieniem przyznać, że Clyde nie jest winien śmierci Roberta. Czyżli bowiem plany zbrodnicze — może nie tak było? Nie ratował Roberta od śmierci, choć mógł to z łatwością uczynić. Zyczył jej śmierci i wcale nie powinien jej uderzyć. Jakkolwiek czyn ten wypływał z zafascynowania się piękną i bogatą panną X. jednak z samej istoty przesyconego stosunku z Robertem

100-tysięczny piłkarz w Polsce



Przed meczem między państwowymi Dania — Polska nastąpiło wzięcie 100-tysięcznemu graczowi PZPN-u ekwipunku ufundowanego przez PZPN. Szczęściwcem tym był H. Gąsiorowski ze Związkowca „Zryw” w Tomaszowie.

Sportowcy Stolicy witać będą uroczystie dzień Odrodzenia Polski

Łódź nie może pozostać w tyle za stolicą

W Stołecznym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyło się zebranie organizacyjne Komisji Imprez Sportowych z okazji święta Odrodzenia Polski — 22 lipca. Powołano prezydium komisji z przewodniczącym — dyr. WUKF mjr. Gerłowskim na czele. W skład prezydium i podkomisji dla poszczególnych imprez weszli przedstawiciele OKZZ, ZMP, Partii, Wojska, MO, okręgowych związków sportowych i inni.

W ramach uroczystości Świętych z pochodniami, Przewidziany jest udział około 20 sztafet — (500 uczestników). Start sztafety nastąpi ok. godz. 21.

22 lipca — w godzinach przedpołudniowych: 1) przybycie do Warszawy sztafety ZMO ze wszystkich krańców Polski; 2) po zakończeniu uroczystości otwarcia trasy W-Z odbędzie się impreza sportowa wódzka między mostami na Wiśle, które obejmą: defiladę jednostek wioślarskich, żeglarskich, motorówek i kajaków oraz wyścig pływacki między mostami w skali ogólnokrajowej.

W godzinach popołudniowych: finał Biegów Narodowych z udziałem ok. 360 zawodników i zawodniczek ze wszystkich województw (zwycięzcy biegów wojewódzkich) — Stadion WP; spotkanie piłkarskie Wojsko — Milicja o Puchar Prezydenta RP. — Stadion WP; pokazy sportowe w boksie, gimnastyce przyrządowej, zapasnictwie, dźwiganiu ciężarów — w parkach w różnych punktach miasta oraz mecze piłkarskie i inne na boiskach i placach stołecznych; pokazy pływackie w godzinach wieczornych przy reflektorach na pływalni St. UKF, na które złożą się: skoki do wody zawody pływackie, mecz w piłce wodnej i festyn.

Ponadto odbędą się rajdy kolarskie dookoła województwa warszawskiego oraz szereg dalszych imprez propagandowych na terenie województwa. Wstęp na wszystkie imprezy będzie bezpłatny.

W drugim dniu w Pradze Łomowski dopiero czwarty

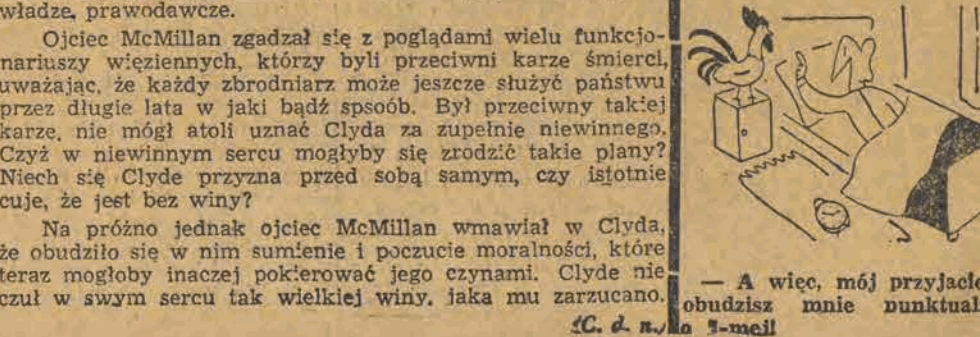
PRAGA (obsł. wł.) W czwartek, w drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Czechosłowacji, motocyklista Łomowski, startował w rzucie dyskiem. W konkurencji tej Łomowski zajął 4-te miejsce wynikiem 40,84 m. Zwycięzył w niej — Ralcu (Rumunia) — 44,22 m., przed Czechosłowakami Maudrą — 43,23 m. Komuitem — 42,97 m.

Z lepszych wyników, jakie uzyskano na tych zawodach, wymienić należy: 400 m. — Moina (Rumunia) 50,5 sek. 800 m. — Anderson (Szwecja) 1:57,2, rzut młotem — Nemeth (Węgry) 56,27 m.

Dopiero dzisiaj STARTUJĄ kolarze Czechosłowacy

Ze względu na niepewną pogodę zapowiedziane na wczoraj międzynarodowe wycieczki kolarskie z udziałem kolarzy czeskich, zostały przerwane na dzień dzisiejszy na godzinę 18.15. Program zawodów pozostaje ten sam.

Uśmiechnij się!



Ostrożny skoczek. — A więc, mój przyjacielu, obudzisz mnie punktualnie (C. d. n.)

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 66, III p.
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.
Telefony: 216-14 (dł. redakcyjny), 218-06 (Zastępca red. naczelny), 218-23 (Sekretarz odpowiedzialny), 223-23 (Sekretariat ogólny), 254-25 (Dział partyjny).
Dział korespondentów robotniczych i chłopów: 219-42 (Dział młodszy), 218-11 (Dział starszy).
Dział ekonomiczny: 223-29 (Dział rolny): wewn. 9 — 254-21 (Redakcja nocna): 172-21; 156-81 (Kolportaż): Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22 (Administracja): 360-42 (Dział ogłoszeń): 111-80 (Łódź, Piotrkowska 66, tel. 111-50)
D-01892